Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 285

Kraków, niedziela 14 grudnia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Jakto? amnestja?

BB zaczyna coraz natrętniej mówić o amnestji dla więźniów brzeskich.

Wprost cyniczne pomieszanie pojęć!

Ustawodawstwo wszystkich krajów od najdawniejszych czasów zna obok zasady sprawiedliwości także zasadę miłosierdzia, łaski, przebaczenia. Ułaskawienie czy amnestja ma za zadanie łagodzić surowość sprawiedliwości. Prawo łaski wyraża przebaczenie dla winowajców osądzonych przez sprawiedliwość.

Więźniowie brzescy nie zostali osądzeni, nie ciąży na nich żaden wyrok, żadna wina — więc niema co im „przebaczać". Nie potrzeba im żadnej „łaski". Jednej rzeczy im trzeba: — sprawiedliwości, ścisłego wymiaru sprawiedliwości!

Jakżeto?! Przebaczenie? Cóż to za zasada prawna? Kto komu ma „przebaczać"? Niema na świecie uczciwego człowieka o zdrowych zmysłach, któryby się zgodził na taką demantyzację pojęć! Amnestja dla więźniów brzeskich — zamiast przeprowadzenia rozprawy — byłaby pod względem prawniczym: nonsensem, pod względem moralnym: perfidją.

Tak sprawa wygląda! Dowiedzcie się o tem, panowie sanatorzy, jeżeli dotąd o tak prostych rzeczach nie wiedzieliście!

Czy wy naprawdę mniemacie, że pp. Piłsudski i Biernacki, Car i Neuman, Michałowski i Demant mają coś do „przebaczenia" Liebermanowi, Bagińskiemu, Witosowi, Korfantemu i ich nieszczęsnym towarzyszom więzienia?

Czy więźniom brzeskim trzeba „z łaski przebaczyć" to, że byli więzieni, głodzeni i bici?

Sumienie publiczne jest do głębi poruszone odsłonięciem rąbka tajemnicy Brześcia. Dla ułagodzenia opinji pp. walety z BB wymyślili... amnestję...

Za tanio chcielibyście się wykpić, bebesyny!

Przemoc jest w waszem ręku. Ale przemoc nie jest silniejsza od potęgi sumienia!

Więc wypiszcie to sobie w pamięci, że na nędznej komedji „amnestji" sprawa Brześcia się nie skończy!

Przeciwko podwyżce komornego

Szereg prowincjonalnych izb przemysłowo-handlowych wystąpił przeciwko projektom podwyższania stawek komornego. Odpowiednie uchwały w tej mierze powzięły Izby: łódzka, sosnowiecka i wileńska.

Dla omówienia sprawy budownictwa mieszkaniowego zamierzone jest zwołanie jeszcze jednego zjazdu Izb.

Europa nie śmie milczeć!

Wieści z za murów Brześcia wywołały niezwykłe wrażenie w całej Europie. Prasa europejska poświęca sprawie brzeskiej dłuższe artykuły. Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung" już w n-rze ze środy 10 b. m. zamieściła artykuł p. t. **„Europa nie śmie milczeć!"** w której omawia obszernie sprawę Brześcia. Nie możemy go niestety podać naszym czytelnikom gdyż padłby niewątpliwie ofiarą ołówka cenzorskiego. W artykule tym Piłsudski został nazwany **takiem słowem** jakiego nie użyło dla określenia go żadne dotąd pismo na świecie.

„Arbeiter-Zeitung" omawia tam owe 2 fotografje tow. Liebermana, które zamieścił „Robotnik": jedną z okresu przed aresztowaniem, a drugą zdjętą po jego uwolnieniu. „Arbeiter-Zeitung" stwierdza, że **po porównaniu tych 2 fotografij**

wojen i rewolucyj. Na pytanie to odpowiada w sensie **przeczącym**.

W Polsce niema w tej chwili ani wojny zewnętrznej, ani wojny domowej. Brześć nie powstał na tle rozpętanych przez krwawą walkę namiętności. Co się tam działo, było robione na **zimno** i obmyślane z całym spokojem. — Gorący apel do opinji Europy, która jak stwierdza „Arbeiter-Zeitung" nie może bez oburzenia myśleć o Brześciu, zamyka artykuł.

Dwa Brzeście — dwie opinje

Luty 1918: Austro-Węgry przez swego ministra spraw zagranicznych hr. Czernina zawarły w Brześciu, wówczas z przydomkiem Litewski, pokój z fikcyjną Ukrainą, pokój zwany „chlebowym", gdyż Ukraina za zboże, którego sama nie miała, otrzymała od Austro-Węgier Chełmszczyznę, która do nich nie należała. Był to, przypominamy, czwarty rok okropnej wojny, czas głodu i nędzy, kiedy ludzie naprawdę mieli ze sobą tyle do czynienia, że nie troszczyli się zbytnio o sprawy bezpośrednio ich niedotyczące. A jednak pokój brzeski wywołał u nas, w Małopolsce zachodniej, gdzie pamięć zatartych przez wojnę swobód konstytucyjnych była jeszcze żywą, olbrzymie wzburzenie. Wszystkie stany i klasy, cały naród protestował zgromadzeniami i pochodami, nie cofnięto się przed starciem z wojskiem — w Krakowie „Deutschmeistry" bagnetami rozpędzali tłum — protestowano u reprezentantów władz. Pokój brzeski nigdy nie wszedł w życie, przekreślony późniejszemi wypadkami wojennemi, ale ówczesny odruch świadczył o żywotności naszego społeczeństwa, o jego żywem reagowaniu na krzywdę, o usunięciu na bok osobistej niedoli na rzecz sprawy publicznej. To sprawił Brześć, wówczas Litewski.

Militaryzacja ministerstwa skarbu

Na czele ministerstwa skarbu stoi pułkownik Matuszewski. Ministrami przemysłu i handlu, robót publicznych, spraw wewnętrznych i poczt są też wojskowi. Wiceministrem spraw zagranicznych jest pułkownik Beck. Na czele Najwyższej Izby kontroli stoją wojskowi. Teraz następuje dalsza militaryzacja: wiceministrem skarbu został mianowany pułkownik Koc, który z pułkownika został posłem, z posła redaktorem a teraz wiceministrem. Dlaczego nie? Nie posiada on zapewne mniejszych kwalifikacyj — do nauki, niż p. Matuszewski; jeżeli ten potrafił być dyplomatą i ministrem skarbu, to i p. Koc potrafi. Jak się przy takim „fachowcu" wyda długoletni wiceminister skarbu p. Grodyński, zwykły „cywil"? Będzie zapewne piątem kołem u wozu.

Poprzednik p. Koca na tem stanowisku p. Starzyński otrzymuje odpowiednie „odszkodowanie". Ten straszny dla przemysłowców „etatysta" ma już mandat poselski i ma jeszcze zostać wiceprezesem Banku Polskiego, posada lukratywniejsza, niż stanowisko wiceministra. Co za „niedopatrzenie", że w Banku Polskim dotychczas niema pułkownika! Przecież oni są „urodzonymi" do wszystkich posad, na które gdzieindziej powołuje się ludzi, którzy na praktyce zęby zjedli.

* * *

Jedno z pism zwraca uwagę na charakterystyczny objaw w związku z przeprowadzeniem zmiany rządu. Obecny gabinet składa się w większości z wojskowych. W r. 1926 wojskowych było w rządzie jeszcze mało, teraz jest ich więcej. Niniejsza tabelka pouczy, jak to było:

P. Bartel (1926) 2 wojskowych, 11 cywilów;
P. Piłsudski (1926) 2 wojskowych, 11 cywilów;
P. Piłsudski (1927) 3 wojskowych, 11 cywilów;
P. Bartel (1928) 3 wojskowych, 11 cywilów;
P. Świtalski (1929) 6 wojskowych, 8 cywilów;
P. Bartel (1929) 4 wojskowych, 10 cywilów;
P. Sławek I (1930) 6 wojskowych, 8 cywilów;
P. Piłsudski (1930) 6 wojskowych, 8 cywilów;
P. Sławek II (1930) 9 wojskowych, 6 cywilów.

Widzimy tu poglądowo, jak stopniowo militaryzuje się skład gabinetu.

Teraz będą zamknięcia rachunkowe

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 12 bm. przyjęła do wiadomości zamknięcia rachunkowe za czas od stycznia 1926 do końca 1929 r. i kredyty dodatkowe za lata 1927-30, uchwalając zamknięcia te przedłożyć Sejmowi do zatwierdzenia.

W tej napozór zwykłej informacji mieści się cała tragedja Sejmu polskiego, od Trybunału Stanu począwszy a — narazie — na Brześciu kończąc. Wszak zamknięcie rachunkowe za r. 1928-29 — to owych sławnych 500 zwyż miljonów wydanych poza budżetem, w których mieści się też 8 miljonów na wybory! Były zacięte walki, przeplatane zwoływaniem i zamykaniem przed otwarciem sesji, były oskarżenia ministrów, były wnioski o wotum nieufności — wszystko dlatego, że rząd nie chciał przedłożyć tych zamknięć rachunkowych, względnie zażądać kredytów dodatkowych; były słynne „uwagi" Najwyższej Izby kontroli, zakończone jej „zmilitaryzowaniem", [illegible]

Teraz — droga prosta. W tym Sejmie rząd nie potrzebuje się obawiać uchwały kompromitującej jego poprzednika — nazwiska nic nie znaczą, bo system został ten sam — za gospodarkę przeciwbudżetową; nie potrzebuje się obawiać uchwały w tym sensie, jakiej się domagał Trybunał Stanu, nie potrzebuje wogóle tego Trybunału się obawiać — teraz otrzyma gładkie absolutorjum i wszystko będzie w „konstytucyjnym porządku".

P. marszałek Piłsudski umie nietylko „dawać" wywiady, ale umie też prorokować. Na rozprawie przed Trybunałem Stanu powiedział: „Gdyby to odemnie zależało, nie dopuściłbym do tego procesu" — wtedy widocznie nie zależało i proces się odbył, ale proroczym duchem przewidział, że będzie to początek bez ciągu dalszego; że „sprawa Czechowicza" — fałszywie tak nazwana od ofiary zamiast od sprawcy — nie znajdzie epilogu przed kratkami sądowemi.

Na to właśnie robiono wszystkie hece z Sejmem; na to zrobiono *takie* wybory, na to oniemiała się opozycje — 5 minut na mowę! — aby zamknięcia rachunkowe z najciemniejszych czasów i kredyty dodatkowe na „luzy budżetowe" otrzymały sankcję, aby wydatki z owych 8 miljonów „na poczęstunki" zostały na wieczną pamiątkę dokumentami w archiwum państwowem z sygnaturą: „Sejm zatwierdził".

Pp. Witos i Kiernik przyjmują mandaty poselskie

W związku z krążącemi poprzednio pogłoskami o zamiarze pp. Witosa i dr. Kiernika nieprzyjęcia mandatów poselskich „Piast" komunikuje:

„Możemy naszym czytelnikom donieść, że pogłoski o nieprzyjęciu mandatu poselskiego przez prezesa Witosa i dr. Kiernika o tyle były prawdziwemi, że taki zamiar pierwotnie był. Jednak na skutek silnych nalegań ze strony organizacji, oraz chłopów okręgu tarnowskiego, p. Witos mandat zatrzyma, zaś poseł dr. Kiernik, co do którego uchodziło już za pewne, że mandat złoży, uzależnił obecnie swą decyzję w tej sprawie od ostatecznej odpowiedzi, jakiej udzieli p. Witos delegacjom proszącym go o zatrzymanie mandatu. Prezes Witos przebywa obecnie w Zakopanem, gdzie zabawi kilka tygodni, niezbędnych dla poratowania zagrożonego nabytemi w Brześciu chorobami zdrowia.

Amnestjonowanie drukarń,

KTÓRE W OKRESIE PRZEDWYBORCZYM OKAZAŁY SIĘ WADLIWEMI

Prasa poznańska notuje:

W dniu 4 listopada, t. j. na dwanaście dni przed wyborami do Sejmu, władze zamknęły Drukarnię Spółkową w Kościanie, w której drukuje się narodowa „Gazeta Polska".

Po miesięcznej zgórą przymusowej nieczynności Drukarni Spółkowej, zamknięcie jej zostało przez władze cofnięte w dniu 6 grudnia. 10 bm. ukazał się pierwszy po przerwie numer „Gazety Polskiej", wykonany już we własnym zakładzie.

Niemal równocześnie, po 6-tygodniowej przerwie uruchomiona została drukarnia K. Bonowskiego w Wągrowcu, w której drukuje się „Gazeta Wągrowiecka" (też organ endecji). W czasie gdy drukarnia była unieruchomiona, „Gazeta Wągrowiecka" pisana była na zwykłej maszynie do pisania i odbijana na powielaczu. Zaznaczyć należy, że „Gazeta Wągrowiecka" w swym wczorajszym, pierwszym po przerwie numerze, wykonanym już w drukarni, zamieszcza na wieczną rzeczy pamiątkę podobizne pierwszej strony pisma z okresu, gdy było wykonywane na powielaczu.

Oprócz „Gazety Wągrowieckiej" na powielaczu odbijany był też przez pewien czas „Orędownik na Powiat Wolsztyński" w okresie, gdy drukarnia jego wydawcy była unieruchomiona na zarządzenie władz, a tak samo „Nasze Chodzież" w Chodzieży, gdzie drukarnię, własność p. Kozaka, również na dłuższy czas zamknięto.

Choć bieda, to Koc

Zmieniliśmy w przysłowiu jedną literę. Lekkomyślnie radziło ono na biedę — niefrasobliwe pląsy. Dziś trzeba się oglądać za poważniejszemi środkami. Inne czasy, inne pieśni.

Właśnie PAT donosi:

„Jak się dowiaduje „Gazeta Polska", w najbliższym czasie mianowany ma być *podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu* poseł na sejm *wiceprezes klubu parlamentarnego BBWR Adam Koc*".

Niewątpliwie „Gazeta Polska" posiada informacje pewne. Tembardziej, że chodzi tu o pułkownika, który przez dłuższy czas miał w przydziale naczelną redakcję tego pisma.

Przy okazji przytoczymy krótki życiorys pana pułkownika, podany przezeń na użytek wydawnictwa „Sejm i Senat" z roku 1928.

„Adam Koc Lista I (BBWR). Pułkownik sztabu gen. Lwów DOK VI. Ur. 1892. Oficer Leg. pol., komendant POW w Warszawie. Szef sztabu DOK Lwów. „Virtuti Militari".

Ponieważ pułkownik Matuszewski ma trudności w zwalczaniu przeciwieństw finansowych — stanie przy jego boku doświadczony sztabowiec.

Dzienniki warszawskie, rozpatrując tę ewentualną nominację, dodają:

„P. Koc byłby powołany prawdopodobnie na miejsce wiceministra p. Starzyńskiego, który objąłby stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego. Stanowisko to po ustąpieniu p. F. Młynarskiego nie było dotąd obsadzone".

Echa sejmowe

CNOTA TO RZECZ NUDNA

Pan Mackiewicz, redaktor „Słowa" rozpływał się nad nowym Sejmem. Ale dla człowieka z temperamentem, który swojego czasu po „wizycie" oficerów w gmachu sejmowym irytował się, że z pośród znajdujących się wówczas w Sejmie posłów BB, nikt nie zdobył się na żadną prowokację — cnota staje się synonimem nudy...

Dlatego też napisał on o drugiem posiedzeniu Sejmu:

„W Sejmie na dzisiejszem posiedzeniu było niesłychanie nudno. Żmudnie szła praca obioru wicemarszałków i sekretarzy, która żadnych niespodzianek czynić nie mogła.

Gdy się z góry patrzyło na amfiteatr z pulpitów i ław sejmowych i widziało się ospałych i znudzonych posłów, rozmawiających grupkami ze sobą lub ziewających w pojedynkę, istotnie przypominało to talerz z twarogiem, gdzieś latem wystawiony w chacie na słońce i obsiadły przez muchy..."

A więc talerz — szczęściem, że tylko z twarogiem...

PRZED WIELKIEMI CZYNAMI

A tu właśnie wczoraj cytowaliśmy opinję p. Szurlga, jak wielkich czynów musi dokonać ten Sejm, aby obmyć przed sądem historji nie jeden talerz, lecz całą zastawę wyborczą... Herkulesowe zadanie!

Narazie robią się, owszem, przygotowania do wielkich rzeczy... Przewiduje się, iż będą one tak wielkie, że opozycja ze zdumienia uczuje potrzebę jak najszerszego otwarcia ust. Ażeby przy tej okazji nie wywichnęła sobie szczęk nakłada się jej kaganiec.

Bez tytułu

Gdy czytam dzisiaj pisma „sanacyjne" t. zw. przyzwoite, gdy donoszą mi, co mówią „sanatorzy" t. zw. przyzwoici o SPRAWIE BRZESKIEJ, — uderza mnie zawsze jeden, jedyny „argument", wysuwany ustawicznie na pierwszy plan, wentylowany bez końca z najrozmaitszych stron tak, jakgdyby o to właśnie chodziło, jakgdyby to właśnie było najważniejsze. „Argument" ten sprowadza się do wykrzyknika:

PRZECIE TŁUM NIE STANĄŁ W OBRONIE WIĘŹNIÓW BRZESKICH!

Więc cóż stąd? Czy to ma być puklerz, za którym wolno ukryć własną hańbę i własne tchórzostwo? więc to ma być usprawiedliwienie? a czy „tłum" stanął do walki w dniu wymarszu kompanji kadrowej? czyście już zdążyli zapomnieć, czyje ręce rzucały bukiety pod kopyta koni kozackich? czyście już zdążyli zapomnieć, czyje ręce podpisywały „dokumenty ugody" z władzami okupacji? „Tłum" milczał. Być może! Chociaż nie CAŁY milczał tłum! Przeczytajcie spis więźniów politycznych Polski Niepodległej; przeczytajcie zapowiedzi o nadchodzących „wielkich" procesach... Dużo jest w naszej Polsce nazwisk, utrwalonych szpilką na zimnym murze celi więziennej!...

Przypuśćmy jednak, że „tłum" milczał... Wszak milczał i w dniu stracenia Traugutta... Wszak milczał i w dniu stracenia Montwiłła... Czyż dlatego trzeba tańczyć odrazu na dwóch łapkach i walić siebie codziennie po twarzy każdym obleśnym własnym uśmiechem, każdym jaszczurczym „argumentem" własnej bojaźni? TRAGEDJA POLSKI leży nie w tem, że milczał chwilowo „tłum"; tragedja prawdziwa, tragedja rozpaczna tkwi w prawdzie, że tylu ludzi WIEDZIAŁO, i że ci ludzie MIMO TO — poszli za „Jedynką". Tu jest rzeczywiste DNO...

* * *

„Tłum" milczał... Zapewne. Ale MILCZENIE „tłumu" — to zawsze w dziejach świata była groza najstraszliwsza... „Tłum" milczał w przededniu Stanów Generalnych Francji w r. 1789; „tłum" milczał w ciemne noce listopadowe Petersburga w r. 1916; „tłum" milczy, gdy go Los chwyci za gardziel... Milczenie „tłumu" jest największem niebezpieczeństwem dla rządów. Mężowie stanu oddawna rozumieli tę prawdę, stwierdzoną tyle razy w doświadczeniu krwi...

* * *

Wy jesteście, jak dzieci, które gdzieś tam, nieopatrznie, z okrucieństwem smarkaczy usunęły kamyk, co stanowił „punkt ciężkości" TAMY; prysnął strumyk; dzieci siedzą na przeciwległym brzegu jeziora, dumne z tego, że niema żadnej fali. Żartują sobie ze strumyka. Taki mały! taki słaby! Aż pęknie tama, i huragan fal zmiecie wszystko dokoła...

A może owa TAMA nosi nazwę „PRAWO", a może ów KAMYK nosi nazwę „BRZEŚĆ"?...

BYŁY.

Kogo dziś nie licytują?

—o—

„Gazeta Warszawska" pisze pod tym tytułem:

Przy zwiększającym się zastoju we wszystkich działach życia gospodarczego niezwykle ożywienie panuje w jednej dziedzinie... **licytacyj za długi.**

Charakterystyczne jest przytem wielkie rozszerzenie się sfery licytowanych. W wykazie licytacyj z jednego tylko dnia znajdujemy: **znanego arystokratę, b. ministra spraw zagranicznych księcia E. S., któremu „narazie" ogłoszono cztery licytacje mebli i ruchomości w ciągu kilku dni na ogólną sumę przeszło 70 tysięcy złotych;** b. prezesowi jednego z większych banków komornik licytuje meble na 10.600 złotych; znany bar na Nowym Świecie licytowany jest za dług 1200 złotych; fabryka wyrobów metalowych, spółka akcyjna z firmą hrabiowską, ma licytację dla wywindykowania 1800 złotych; w dwóch kinach sprzedaje się urządzenia za kilka tysięcy złotych, znanej fabryce czekolady i cukrów licytują urządzenie sklepowe i samochód ciężarowy na 12 tysięcy złotych; właścicielowi fabryki miodów i folwarku pod Warszawą, ogłoszono dwie licytacje, z których jedna na 500 zł., a druga na 2700 zł., na co zafantowano 5 krów i 80 korcy żyta (krowy po 300 złotych, korzec żyta po 15 złotych), przyczem „ruchomości te mogą być sprzedane" — jak uprzedza ogłoszenie o licytacji — „poniżej ceny szacunku".

Istnieją bowiem jeszcze dalsze pozycje...

O otwierającym tę listę księciu, pisaliśmy niedawno, jak jego książęcej mości wspaniałomyślnie darowano uczestnictwo w spisku. Niebawem „zesłany" został do...Londynu na ambasadora... Natomiast plebs z Centrolewu za zjazd legalny zapoznał się z Brześciem. Otóż przypominamy tę uwagę naszą na dowód, że łatwiej było osobie książęcej wymknąć się z opałów politycznych, niż ustrzec się skutków obecnego kryzysu.

—ooo—

„Jeden z dwóch tysięcy"

(WSPOMNIENIA WIĘZIENNE)

Pan minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski w swojej enuncjacji tuż przed wyborami z właściwą sobie otwartością powiedział, że na konferencjach ze starostami nakazał im właściwie tylko kierować nastrojami wyborczemi. Pomyślałem sobie „nie taki djabeł straszny, jak go malują". Wyszło mi bowiem z pamięci, że jeszcze przed wojną za śp. Austrji c. k. starostowie galicyjscy też tylko kierowali nastrojami wyborczemi, a jeden ze starostów tak kierował nastrojem, że w dniu wyborów w jednym Drohobyczu padło trupem aż piętnastu obywateli-wyborców. Wybrałem się więc na wiec przedwyborczy „scentrowanego lwa" do mojej wioski rodzinnej do Sułkowic, w powiecie myślenickim. Sprowokowany nieustannem wyciem hjen wyborczych, wygłosiłem krótkie przemówienie. Wywody moje były dla tumanionych od tygodni chłopów i robotników rewelacyjne. Zadowolony z dobrze spełnionego obowiązku i przysłużenia się dobrej sprawie, wróciłem do Krakowa, gdzie zajmuję skromne mieszkanko w okolicy dworca kolejowego.

W kilka dni później, o godzinie 6 rano do mojego mieszkania wchodzi dwóch panów w cywilu i jeden umundurowany. Grzeczniutko, zaprosili mię na konferencję do apartamentów urzędu śledczego „pod Telegrafem". Po krótkiem przesłuchaniu zaofiarowali mi ci grzeczni panowie jeden z numerów w swoim pensjonacie. Przedtem jednak musiałem w kancelarji zostawić szelki, krawatkę i sznurowadła od bucików. Wpuszczono mię do celi ciasnej, ciemnej, brudnej, o gołej pryczy i dyskretnem naczyniu w kącie, z którego wydostał się wcale niedyskretny smród. Za współlokatorów miałem kilku „byłych ludzi", a jednego nawet typu lombrosowskiego. I natychmiast zrozumiałem to humanitarne zarządzenie o odbieraniu aresztantom sznurowadeł, albowiem człowiek, o jakiej takiej kulturze w dodatku cokolwiek egzaltowany, gotów jest po kilku godzinach pobytu w tej ubikacji powiesić się bodaj na sznurowadle. Po 10-o godzinnym pobycie „pod Telegrafem" eskortowany zostałem na dworzec kolejowy i najbliższym pociągiem w towarzystwie policjanta odwieziony zostałem do więzienia sądu okręgowego karnego w Wadowicach. Tu odebrał mię barczysty dozorca, o dobrotliwej twarzy, z pękiem kluczy za pasem. Wpuścił mnie do celi, gdzie przynajmniej na żelaznem łóżku był czysty siennik i takaż poduszka, wypchana puszystą — słomą. Nazajutrz dowiedziałem się, że w tej filji Brześcia, jak myśmy to więzienie tu nazwali, zastąpiony jest cały „Centrolew". Był tu były poseł, obecnie ponownie wybrany, Fidelus z „Wyzwolenia", było dwóch kandydatów siódemki, kilku działaczów, a spora ilość bačmagów... gorliwych zwolenników listy Nr. 1.

Dopiero przy przesłuchaniu mnie przez sędziego śledczego dowiedziałem się, że kierujący nastrojem wyborczym w powiecie myślenickim oskarżają mnie, że na wiecu w Sułkowicach przekroczyłem ustawę o ochronie... wyborów.

Czytając w „Kurjerze" przytoczony regulamin więzienny z Brześcia nad Bugiem, konstatuję, iż jest on identyczny z regulaminem [illegible]nym w Wadowicach, wiszącym w każdej celi. Na wszelkie skargi więźniów w Brześciu co do zastosowania surowego rygoru, a więc golenia głów, ścisłej izolacji, zmuszania do czyszczenia ustępów i kubłów z nieczystościami, władze więzienne w Brześciu zasłaniały się regulaminem więziennym. — Chcąc być sprawiedliwym, konstatuję, że żadnemu z nas więźniów politycznych, włosów nie ścięto. Co więcej, natknąłem się na więźniów zasądzonych za zbrodnie kryminalne na 4—6 lat więzienia z ładnie zaczesanemi czuprynami, a nawet jeden więzień odsiadujący karę dwuletnią za oszustwo n. b. przy zbieraniu datków na kościół, nosi ładną długą brodę. Żaden z więźniów politycznych nie miał zaszczytu myć ustępu lub kubłów z nieczystościami. Coprawda, żaden z nas nie był nigdy ministrem, jak Barlicki, ani wojewodą, jak Dębski. Każdy więzień polityczny czy kryminalny, śledczy czy już zasądzony, pisze listy, do kogo chce, może się widzieć z członkami rodziny czy też z obrońcami. Otrzymaliśmy z domu paczki i listy od rodziny i co więcej, dopuszczono codziennie świeże dzienniki, jak „Kurjer", a od czasu do czasu nawet i „Naprzód". Konstatuję, że jeden z więźniów oskarżony **o włamanie kasowe**, abonuje i otrzymuje codziennie „kochanego Kurjerka" wprost z redakcji (w międzyczasie więzień ten został zasądzony na sześć lat).

Jeden zgrzyt w tej idylli więziennej wypada mi zaznaczyć. Pewnego dnia zabiera mię dozorca z celi i nakłada mi kajdanki. Pierwsze w mojem życiu. Silny ścisk serca i mózgu, ale głowa do góry i jazda. Dozorca nie dosłyszał, do kogo mię ma prowadzić, wlókł mię więc skutego od jednego sędziego do drugiego. Chcąc dopomóc dozorcy, mówię mu, że siedzę o wybory. Tu się dopiero połapał i prowadzi mię akurat tam, gdzie nie trzeba było, bo **wprost do biura okręgowej komisji wyborczej Nr. 43**, do samego prezesa komisji, którym

Rząd sanacyjny po wyborach przeciwko robotnikom

Jak wiadomo, z dniem 23 stycznia 1930 r. weszła w życie ustawa z dnia 25 marca 1929, zmieniająca ustawę z dnia 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w tym kierunku, że obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają robotnicy, którzy ukończyli **16 rok** życia i są zajęci w zakładach pracy, zatrudniających conajmniej **pięciu** pracowników. Równocześnie ustawa zapowiedziała rozszerzenie obowiązku ubezpieczenia na wypadek bezrobocia na zakłady pracy, zatrudniające mniej niż pięciu pracowników, ale dopiero w ciągu jednego roku od dnia jej ogłoszenia, a więc najpóźniej **23 stycznia 1931 roku.**

Warto przypomnieć, że ustawę powyższą uchwalił Sejm jeszcze 25 marca 1929, a ogłoszenie jej nastąpiło dopiero 23 stycznia 1930, a więc z 10-o miesięczną zwłoką, gdyż — z powodu „figlów" sanacyjnego rządu z odraczaniem Sejmu i Senatu — Senat nie mógł na czas akceptować powyższej uchwały Sejmu.

Zdawało się, że wreszcie w dniu 23 stycznia 1931 wejdzie w życie ustawa, która zabezpieczy na wypadek bezrobocia robotników, zatrudnionych w warsztatach rzemieślniczych i sklepach.

W czasie przedwyborczym czytaliśmy sążniste afisze, jak to rząd sanacyjny troszczy się o robotników. Niejeden ciemny robotnik czy robotnica oddał głos na listę Nr. 1. Teraz p. minister Prystor złożył im podziękowanie za to głosowanie. Mianowicie ogłoszono rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z 29 listopada 1930 roku na uczczenie 100 rocznicy powstania listopadowego odraczające wejście w życie powyższej ustawy sejmowej do 31 stycznia... **1933 roku!** Rozporządzenie ogłoszono dnia 2 bm. na tydzień przed zebraniem się Sejmu, jako bardzo pilne i niecierpiące zwłoki.

Rozczulająca „troska" rządu sanacyjnego o bezrobotnych wobec nadchodzącej zimy. Skazanie na wyciąganie ręki pod kościołem — oto najnowszy kurs w dziedzinie opieki społecznej w Polsce.



Kryzys w górnictwie

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODÓWKI GÓRNICZEJ

W Berlinie zebrał się w ubiegły poniedziałek komitet wykonawczy Międzynarodówki górniczej. Obecni byli przedstawiciele Anglii, Belgji, Francji, Niemiec, Holandji, Czech, Austrji i Szwecji.

Jak wynika ze sprawozdań, złożonych na posiedzeniu przez delegatów poszczególnych krajów, kryzys w przemyśle górniczym na całym świecie uległ **znacznemu zaostrzeniu.**

W **Niemczech** liczba w chwili obecnej zatrudnionych górników jest o 100.000 mniejsza od ilości zatrudnionych z początkiem 1930 roku. Dziesięć miljonów szycht stracono od stycznia br. wskutek przymusowych „świętówek". Produkcja w kopalniach węgla spadła o 16 procent, w kopalniach rud o 40 procent w porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego. Wywóz węgla zmalał o 12 procent.

W **Czechosłowacji** było w ciągu pierwszych 9 miesięcy br. o 2,250.000 „świętówek" więcej niż w analogicznym okresie roku 1929. W kraju kosztuje węgiel 1300 do 1700 koron, do Wiednia sprzedaje się go za 855—980 koron.

W **Polsce** nominalne płace robotnicze spadły o 1'5 procent, ale znacznie większe straty w zarobkach przynoszą przymusowe „świętówki".

Austrja opanowana jest również przez ciężki kryzys, spowodowany zastojem w produkcji. Górnicy w kopalniach rud otrzymują mniejsze zarobki niż wynosi zasiłek dla bezrobotnych.

W **Belgii** daje się również odczuć pogorszenie. Gdy z początkiem ubiegłego roku zapasy na hałdach równały się 4-dniowej produkcji, to obecnie wzrosły sześciokrotnie. — Płace robotnicze, które wzrosły w 1929 roku o 10 procent, zostały w ciągu roku 1930 z powrotem obniżone.

Tylko **Holandja** zwiększyła swoją produkcję węgla, a to z tego powodu, że produkcja krajowa jest niższa, niż zapotrzebowanie wewnątrz kraju. Mimo to 5% dodatek do płac przyznany w zeszłym roku został górnikom stopniowo odebrany.

Cook złożył dokładne sprawozdanie z sytuacji węglowej w **Anglji**, stwierdzając, że w połowie rewirów uzyskano odroczenie rozstrzygnięcia na 3 miesiące, zaś w pozostałych na 14 dni.

We **Francji** dają się również zauważyć pierwsze oznaki nadchodzącego kryzysu. Tu i ówdzie zarządza się „świętówki"; zapasy na hałdach rosną. W kopalniach rudy żelaznej pracuje się już tylko 4 dni w tygodniu. Natomiast poraz pierwszy udało się uzyskać górnikom płatne urlopy, skromne wprawdzie, bo od 3 do 6 dni.

Szwedzkie kopalnie rudy znajdują się w trudnem położeniu w związku z ciężką sytuacją panującą w tej gałęzi przemysłu w Niemczech i w Ameryce. 20 procent górników jest bez pracy. Pozostali pracują po 5 dni w tygodniu, jednakże w najbliższym czasie będą już pracowali tylko 4 dni w tygodniu.

Egzekutywa zapoznawszy się z sytuacją wyraziła ponownie swój żal, że Lidze Narodów **nie udało się dotąd przeprowadzić międzynarodowego porozumienia.** Z drugiej strony doszło do wiadomości egzekutywy, że **rząd angielski zamierza zwołać konferencję krajów produkujących węgiel**, dla naradzenia się nad zagadnieniami dotyczącemi górnictwa. Wobec tego planu zajmie komitet w swoim czasie stanowisko, dziś już jednak wyjaśnia, że żadnej konferencji, którąby się odbyła bez udziału przedstawicieli robotników, nie uważa za mogącą rozwiązać zagadnienie.

jest — jak wiadomo — **prezes sądu okręgowego.** Rozumie się, że i on mnie nie wołał. Ja jednak w mig skorzystałem ze sposobności i odezwałem się w te słowa: „Panie Prezesie! czy się to godzi, żeby mnie za przemówienie na wiecu przedwyborczym skutego pędzić po wszystkich kancelarjach". Pan prezes się zmieszał, a ja stojąc w lokalu komisji wyborczej mojego okręgu, z kajdankami na rękach, odczułem to, jako symbol, że tak duchowo skutych pójdzie do wyborów setki tysiące i miljony wyborców. Nareszcie natrafiliśmy na biuro p. prokuratora, który mnie zawezwał na krótkie widzenie się z moją żoną. Pan prokurator znowu **nie uznał za stosowne kazać mię rozkuć** na tę krótką chwilę rozmowy z żoną, **bliską omdlenia z przerażenia** tym przykrym widokiem.

Po trzech tygodniach więzienia śledczego otrzymałem akt oskarżenia. Z całej litanji moich grzechów, przedstawionych przez komendanta posterunku policji z Sułkowic, p. prokurator wyszukał najśmiertelniejsze, a więc: rozsiewanie nieprawdziwych wieści niepokojących bezpieczeństwo publiczne, zarzucenie rządowi pogardliwego sposobu myślenia itd. W tydzień później miała być rozprawa. Przygotowałem się do obrony. Chciałem przed trybunałem mówić pro publico bono, i za mnie i za tych z Brześcia, którym nie wolno było mówić, a więc za byłego premjera, byłych ministrów, byłego wojewody i byłych posłów Wolnej Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Chciałem mówić o tem jak moja młodociana dusza wraz z całą PPSD byłej Galicji 25 lat temu zareagowała na heroiczną walkę proletarjatu o niepodległość pod zaborem rosyjskim, a jak reagował **Nieśwież i Dzików.** Jak w owych czasach „Dom Robotniczy" na Dunajewskiego był jedynem schroniskiem dla niejednego z dzisiejszych dygnitarzy rozbijających się na luksusowych Cadillacach i Rolls Roycach. Jak c. k. policja masakrowała robotników krakowskich i niepodległościową młodzież akademicką za spalenie portretu cara pod pomnikiem Mickiewicza i jak pisali czarno-żółci hofraci z redakcji przy ulicy św. Tomasza o tej demonstracji i o bandytach z pod Rogowa... i kto brał udział w demonstracjach przeciw „Czasowi", tej dzisiejszej podporze sanacji. Chciałem mówić o strzelcach i legjonistach w roku 1914, o roku 1926, o poniewieraniu przedstawicielstwem klasy robotniczej i chłopskiej. O tem, że zdrowym był parlamentaryzm jak długo ciemny chłop i robotnik, przed laty, dał się tumanić i przy pomocy kiełbasy wyborczej wysyłał do ciał ustawodawczych jaśnie wielmożnych magnatów polskich pp. Dzieduszyckich, Abrahamowiczów i Badenich, ale gdy chłop zaczął wysyłać do Sejmu chłopa od pługa, a robotnik robotnika, górnika, kolejarza, czy tkacza w bluzach robotniczych, wtedy parlamentaryzm zaczął być chorym i zaczęto doszukiwać się braków w garderobie posłów. Jakgdyby „dobrze skrojony frak" stanowił o uczciwości, o zrozumieniu i odczuciu położenia szerokich mas wyborczych. Miałem mówić o nieszczęsnych wywiadach... o tem wszystkiem co doprowadziło do dzisiejszego stanu naszego społeczeństwa, o terorze, korupcji, szantażu i zgniliźnie moralnej i o tem wszystkiem, z czego się cieszą Treviranusy, Hitlery.

Nadszedł dzień rozprawy. Na ławie oskarżonych było nas trzech: z PPS, Piasta i Wyzwolenia. Ojcowie rodzin, nieustraszeni w walce przeciw szatańskim pokusom, podłocie i przekupstwu. Z ubolewaniem patrzyłem na świadków, którzy mieli stwierdzić nasze winy. I przypomniałem sobie tę chwilę z kongresu Centrolewu w Krakowie, kiedy były minister ob. Thugut mówił o tem, że bydło ktoś prowadzi na targ i sprzedaje, natomiast ludzie sprzedający się sami są **gorsi od bydła.** Nie wygłosiłem jednak ani słowa w mojej obronie. Sąd Rzeczypospolitej Polskiej zasądził mnie na 6 miesięcy więzienia, a dwóch moich współoskarżonych po 2 miesiące.

Pełna satysfakcja jest jednak po naszej stronie. W naszej wiosce rodzinnej w Sułkowicach pow. Myślenice za rządów p. starosty Hanika po kilku wiecach i morzu bezpłatnych gazet, odezw i ulotek ze strony jedynki, zaś po jednym fatalnym dla nas wiecu Centrolewu, było głosów dla siódemki 1300 (tysiąctrzysta), — a jedynek 380 (trzystaośmdziesiąt). Z jednej rzeczy nie jestem zadowolony, a mianowicie, że mimo czterotygodniowego więzienia i wiszącego nademną wyroku nie pozbyłem się mojej „aberacji myślowej"..., do czego miał przecież służyć Brześć n. Bugiem i filja Brześcia we Wadowicach nad Skawą. Nie pozuję na bohatera i nie lecę za popularnością, ale jako jeden z blisko 2.000 więzionych podczas wyborów, za wytrwałą walkę przeciwko korupcji i zgniliźnie moralnej, wzywam robotników i chłopów, wszystkich tych, którzy na tem wielkiem targowisku dusz ludzkich nie dali się sprzedać, wzywam do walki nieustannej. 2.000 uwięzionych, 4 miljony blisko nieustraszonych wyborców opozycyjnych, to zapowiedź, że „nadejdzie jednak dzień zapłaty, a sędziami wówczas będziemy my".

Maksymiljan Fischgrund.

Prawda o Żupniku

Od jednego z adwokatów otrzymujemy następujący list:

Wielmożny Panie Redaktorze, przed kilku tygodniami czytałem w „Naprzodzie" sprostowanie dra Leona Żupnika — względnie jego zastępcy prawnego dra Romana Bogdaniego — tej mniej więcej treści, że dr. Leon Żupnik nigdy nie nazywał się Lewi, że temsamem nie jest identyczny z drem Lewim Żupnikiem, zasądzonym przez sąd wiedeński, że nigdy nie miał wspólnych interesów z Sandorem Franklem, a natomiast był i jest adwokatem w Przemyślu.

Dra Leona Żupnika doskonale znam jeszcze z czasów przedwojennych, gdy był koncypjentem, a następnie adwokatem w Przemyślu — i wiem ze stuprocentową pewnością, że adwokat przemyski dr. Lewi względnie Leon Żupnik, bankrut wiedeński dr Lewi Żupnik i osławiony grafolog krakowski dr. Leon Żupnik — to jedna i tasama osoba.

By zaś Pana, szanowny Panie Redaktorze, przekonać, że nie padł Pan ofiarą mistyfikacji, a natomiast sprostowanie dra Żupnika polega na zaprzeczeniu matematycznie pewnych faktów, przesyłam Panu w załączeniu wyciąg z aktu karnego sprawy przeciw dr. Żupnikowi i Sandorowi Franklowi, przeprowadzonej przez sąd wiedeński do lcz. Vr 6253/24, przyczem zwracam Pańską uwagę na zeznania oskarżonego: „Jestem urodzony i wychowany *w Przemyślu*, doktorat praw uzyskałem w r. 1902 we Lwowie, *a od r. 1910 do 1918 byłem adwokatem w Przemyślu*".

Nawiasem mówiąc, dr. Żupnik nie jest już adwokatem w Przemyślu, został bowiem przed paru laty administracyjnie z powodu niewykonywania zawodu *skreślony*, o czem doskonale wie, ileże Izba przemyska odmówiła mu przed rokiem właśnie z tej przyczyny poświadczenia, o które prosił.

WYCIĄG Z AKTU KARNEGO

GZ. e Vr. 6253/24.

Strafsache wider
1) Dr. Lewi Żupnik
2) Sandor Frankl.
Generalien: Blattzahl 30. 0. Nr. 10.

Vernehmung am 19 XI. 1924 des Beschuldigten:

Dr Lewi Żupnik geboren 17 VII. 1877, Przemyśl, zustandig Przemyśl, verheiratet, Gesellschafter des Bankhauses Żupnik und Frankl. Schulbildung Hochschule, letzter Aufenthalt Wien, VI. Haydngasse 10. Eltern: *Arthur — Anna. Name der Gattin Julie, geb. Regenstreif,* hat zu sorgen fur Frau, 2 Kinder und Mutter, unbescholten.

Żupnik gibt als Beschuldigter am 19 XI. 1924. folgendes an (im Auszug):

Ich bin in Przemyśl geboren und erzogen, habe in Lemberg circa 1902 das Doktorat der Rechte erworben und war von 1010—1918 Rechtsanwalt in Przemyśl. In diesem Jahre habe ich mich davon zuruckgezogen und bin in die Konservenfabrik meines Vaters, die damals unter militarischer Aufsicht arbeitete, eingetreten. Diese Fabrik wurde 1918 liquidiert und ich trat zu Anfang dieses Jahres in das Bankhaus S. Frankl und Co. als offener Gesellschafter ein. Sandor Frankl war durch den Bruder meines Schwagers Josef Reich mir bekanntgeworden und derselbe schon seit langerer Zeit Bankmann. Er hatte in Wien eine offen Handelsgesellschaft, die er 1918 als Alleininhaber innehatte usw.

Urteil vom 16 VI. 1925. Bl. Z. 90. 0. Nr. 38

Der Angeklagte Dr Lewi Żupnik ist schuldig er habe im J. 1924 in Wien als Gesellschafter der Firma Dr Żupnik et Frankl, der Schuldnerin mehrerer Glaubiger, fahrlassig die eigene Zahlungsunfahigkeit und die der Firma dadurch herbeigefuhrt, dass er leichtsinnig und unverhaltnissmassig Kredite gewahrte und gewagte Geschafte abschloss, die nicht zum ordentlichen Betriebe seines Gechaftes gehöhren.

Hiedurch hat der Angeklagte das Vergehen der fahrlassigen Krida nach § 488 Zahl I. St. GZ. begangen und wird darum nach § 488 Zahl 2. StG. unter Anwendung des § 260, 266 StG, zur Strafe des strengen Arrestes in der Dauer von 2 Monaten, sowie dem § 389 St. PO. zum Strafkosten ersatz verurteilt.

Gem. §§ 1 u. 2 des Ges. vom 22 VII. 1920. NR. 373. St. G. Bl. ist der Vollzug der Strafe unter Bestimmung einer Probefrist von 2 Jahren aufzuschieben und haben alle nach dem Gesetze mit der Verurteilung verbundenen Rechtsfolgen vorlaufig nicht einzutreten.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

TRZY WYROKI ŚMIERCI W MAŁOPOLSCE

W Przemyślu po czterodniowej rozprawie przeciw Teresie Schall, córce jej Stefanji z Schallów Hamada i synowi jej Stanisławowi Schallowi, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa popełnionego w lipcu 1930 roku na Józefie Schallu, mężu Teresy, a ojcu dwóch dalszych oskarżonych, ogłosił przewodniczący trybunału wyrok, zasądzający Teresę Schall i Stefanję z Schallów Hamadową na karę śmierci przez powieszenie i uniewinniający trzeciego oskarżonego Stanisława Schalla. Na zapytanie w kierunku zbrodni morderstwa, odpowiedzieli przysięgli odnośnie do Teresy Schall 10 głosami tak, zaś 2 nie; odnośnie do Stefanji Hamadowej 7 głosami tak, zaś 5 głosami nie; odnośnie wreszcie do oskarżonego Stanisława Schalla 12 głosami nie. Obrona zgłosiła kasację.

W Czortkowie odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Annie Krajewskiej, oskarżonej o zbrodnię morderstwa, dokonanego na swem, 3 dni liczącem, dziecku, oraz przeciw Iwanowi Kusznierykowi, oskarżonemu o współudział w tej zbrodni. Obaje oskarżeni pochodzą z Iwania Pustego. Przysięgli uznali Krajewską winną zbrodni morderstwa, zaś pytanie co do współudziału

Kusznieryka zaprzeczyli. Trybunał skazał nieszczęśliwą matkę na karę śmierci przez powieszenie, drugiego zaś oskarżonego uwolnił od winy i kary.

ZASĄDZENIE DRA TOMASZEWSKIEGO

W procesie przeciw drowi Tomaszewskiemu we Lwowie, o którym pisaliśmy, zapadł wyrok uwalniający go od oskarżenia o zamach na por. Zamorskiego, a skazujący go na 6 miesięcy więzienia za gwałt publiczny (napad na egzekutora) i za sprzeniewierzenie. Wyrok został zawieszony na 3 lata.

SENSACYJNA SPRAWA W CZĘSTOCHOWIE: PRAWO UBOGICH WDOWY PO B. NASTĘPCY TRONU

Sąd okręgowy w Częstochowie na posiedzeniu publicznem rozpoznawał podanie hrabiny Natalji Brassow, wdowy po b. następcy tronu rosyjskiego w. ks. Michale Aleksandrowiczu, o przyznanie jej prawa ubogich w sprawie, jaką zamierza wytoczyć skarbowi państwa polskiego o zwrot położonych w powiecie częstochowskim majątków, stanowiących ongiś jakoby własność Michała Aleksandrowicza. Sąd pozostawił podanie bez uwzględnienia, motywując decyzję swą tem, że petentka nie przedstawiła dowodów obywatelstwa francuskiego, co uprawniłoby ją do korzystania z dobrodziejstwa prawa ubogich na mocy konwencji, zawartej między Rzecząpospolitą Polską i Republiką Francuską, podpisanej w Paryżu w dniu 30 grudnia 1925 roku.

ADAM POLEWKA

„Sen o szpadzie" komisarza Sprunga

(Fragment z powieści „Legenda Proletarjatu")

Ta knajpa, największa i najelegantsza według tubylczych pojęć, odcinała się zielonością od uwędzonego miasta. Restaurator dopatrzył się w niej zakopiańskiego stylu. Była bowiem po pierwsze zielona, po drugie drewniana, wreszcie miała frez ze świerków i baranów pod dziurawym okapem.

Perzyna już poprzez wieczorną żółtość szklanych drzwi zobaczył znajomków. Sześciu dawnych bojowców. Siedzieli dokoła karafki i pili gęsto. Tylko Mazur kieliszek odpychał, łapą trząsł i mruczał w rzyżą brodę, że nie myśli się uchlać. Słabą miał głowę, chociaż rewolucyjną. Muzyki słuchał. Orkiestra grała rosyjskie pieśni. Po romansach cygańskich przewalkonila się melodja „Stienki Razina", a potem jakaś napoły burlacka, napoły katorżna pieśń „chandry", jak pożądanej gorzkości, do kieliszków domieszała. Dobrze się im piło przy takiej muzyce. Wracały dawne wspomnienia i dziewięćset piąty rok i te lata wcześniejsze i te dalsze, katorga i zesłanie. Wspomnienia pieszczone, noszone z dumą i wypluwane w gębę „szczeniakom", którzy tamtej roboty nie znali i nie wzięli ślubu z browningiem.

Czarnemu Grochalowi paliły się oczy nad szkarlatnym nosem. Siwiejący Wołczyk z nabożeństwem pochylił się nad kieliszkiem i pacierz w sobie odmawiał do tamtych czasów. Kościsty Dyląg „maszynę" w kieszeni głaskał. Niski i pulchny Świtek nadspodziewanie grubym basem wtórował muzyce. Łysiejący Teofil Konstanty Drewniak kłębami dymu sobie i innym kadził i z błysków złotego cwikiera złote myśli wybierał do robotniczej gazety, aby młodzież, aby te mlokosy o świętych i błogosławionych proletarjatu wiedziały i ich imion na pamięć się uczyły.

Perzyna podszedł ku stolikowi. Podali mu ręce, niby cenny pakunek do potrzymania. Ale siadać prosili. W porę przychodził „szczeniak" w ich towarzystwo rewolucyjne. W oczach jego, rozszerzonych zachwytem, jak w lusterku obejrzą swoją wielkość. Teraz, kiedy ich wódka rozkrochmaliła, czuli napewno, że to oni, oni, a nikt inny, bombą i kulą browningową słońce wolności na ziemię polską sprowadzili. Mazur, jakoże w legjonach był, jeszcze legjonowe karabiny do tej roboty wliczał.

Perzyna czuł się obco wśród tych muzealnych ludzi. Obejrzał się i szukał wzrokiem Friedberga. Ten ze swoją baterją z pod Verdun, pruskim, żelaznym krzyżem, sprzedanym jakiemuś idjocie za pięć złotych i murzyńską niewolą, był o wiele ciekawszy i o wiele mniej pretensjonalny. Przyzwoity, zachodni człowiek. Ci zaś rewolucyjni ludzie nosili ze sobą zasługi i katorgę, jak kobietka szminkę i raz wraz wargi sobie tą rewolucyjną zasługą czerwienili, żeby spełzłe, stare słowa i stare idee mazać czerwoną świętością. Siedzieli teraz godnie niby nie na krzesłach, ale na proletarjackich ołtarzach.

Nie wszyscy byli tacy coprawda. Byli i zapomniani, ci, choć może tamtej „roboty" najwięcej odrobili, ale pamięć o niej zjedli razem z zębami, startemi na wiecznie suchym chlebie. Oto jeden z nich gardło sobie poderżnął, bo głodem przymierał, a drugiemu za dwadzieścia lat niepodległościowej wysługi ojczyzna dała rangę dozorcy wychodków. Trzeci, sława ongiś okolicy, z więzienia żelaznemi drągami przez hutników odbity, dziś pilnował magistrackiego sprzętu w zmurszałym składzie i panom rajcom do nóżek padał.

To prawda, że nie wszyscy jednacy. Ale większość to zasłużeńcy zapomniani, aureoli świętych żądający, heroldy dumnogębne wyolbrzymionych czynów.

Perzyna przypomniał sobie kłótnię Sochy ze starym bojowcem Surmą. Stary chciał, żeby znowu akademję ku uczczeniu tamtych czasów, ku czci Okrzei i Motwilla robili. Socha upierał się, że trzeba do dzisiejszej roboty rękawy zakasać, bo odłogiem leży. Przecież dopiero cztery miesiące temu była taka parada. Okrzeja i Montwiłł wisieli wtedy na kotarze, w głębi sceny. Przyzwoicie. Zajęli tylko tyle miejsca, ile portretowi trzeba. Nie więcej. Za to na scenie rozsiedli się żywi z Teofilem Konstantym Drewniakiem na czele i rozpartą zasługą mało kulis nie poprzewracali. Socha takiej hecy drugi raz nie chciał. W oczy powiedział staremu:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyraz pozdrowienia

Społeczeństwo nasze posługiwało się różnemi wyrazami pozdrowienia. Jedne wychodziły z użycia, na ich miejsce powstawały inne. Przeszły czasy i słowo: „padam do nóg", „sługa pana dobrodzieja" i „mosterkoniku", „moje uszanowanie", — przycichło „czołem", „czuwaj", wreszcie ostatnio używane słowo: „cześć" dopomina się nowelizacji. Koniecznie trzeba to uczynić w czasach „walętów" dzwonkowych i żołędnych, w czasach pikantnych, a ordynarnych artykułów nie tyle z pod buławy marszałkowskiej, co z pod pióra. Koniecznie trzeba uczynić to przedewszystkiem w przesławnej erze bebesynów i bebeków, w czasach,

tem więcej nie używać słowa „cześć" do tych bebesynów i ich ocielców, którzy ostatnio splamili dobre imię Narodu. Uchylić parodję wyrażenia dla tych, co fałszowali wybory, kradli głosy, wymuszali postępowanie wbrew ludzkiemu sumieniu i woli, uchylić parodję wyrażenia dla złodziei grosza publicznego, uchylić to słowo dla gwałcicieli i oprawców opinji publicznej, choćby zasiadali w „pałacach"; tem słowem nie pozdrawiać oprychów i pałkarzy, tem słowem nie darzyć morderców i donosicieli, tem słowem nie pozdrawiać.. zatrucicieli Narodu i Państwa.

Nowelizację słowa: „cześć" w stosunku do bebesynów należy ustalić na słowo: „**Brześć**". Nie słowo „**cześć**", lecz słowo: „**Brześć**" będzie odpowiedniem pozdrowieniem dla politycznych szumowin, napędków, wypędków — dla ludzkich śmieci i opryszków, dla zakisów ludzkiej podłoty i bezcharakterności, dla żernej kanalji i oprawczej bandy.

Tupetem i bezczelnością odznacza się ta horda bebesynów. Skrada się często i wkrada niepożądanie, niepotrzebnie, w celach dla się pożądanych i wyżywczych. Ma czelność kłaniać się i witać. Gdy się jej w twarz pluje, z radosnym uśmiechem udaje, że to rosa zbawcza i odżywcza. Odwracać się plecyma do niej, — przesuwa się bezceremonjalnie przed oblicze. Wyrzucić bebesyna za drzwi — wraca i przekonywa, by „nie robić takich żartów", prosić nawet, żeby się ze znajomości wypisał — w śmiech obraca. Nachodzi i łazi, niczem grypa po kościach, wciska się, niczem kieszcz, toczy, niczem rak, tchnie, niczem wrzód, nie dający się niczem zagoić i nie mający dla się lekarza. Jak takiego się pozbyć, a dać mu odczuć uszanowanie, jakie się ma dla niego? Niema lepszej rady, jak na pozdrowienie i ukłony bebesynów odpowiadać: „**Brześć!**"

Słowo to będzie wypalaniem pieczęci na ich sumieniach i bezwstydnych duszach tego piętna hańby, na jaką zasłużyli. Będzie zarazem przestrzeganiem przed bebesynami ludzi, którzy ich wartości nie znają.

Bebesyny — Brześć!

Z życia robotniczego

ARBITRAŻ W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

W przemyśle włókienniczym w Bielsku—Białej od dłuższego czasu trwa zatarg na tle zawarcia nowej umowy. Przemysłowcy nie chcieli uwzględnić żądań robotniczych i dążyli do pogorszenia warunków pracy i płacy. Na tem tle przemysłowcy wymówili pracę wszystkim robotnikom w przemyśle; termin tego wymówienia upłynął w sobotę 13 grudnia.

Poza tem przemysłowcy ogłosili w fabrykach, że od 15 bm. będą przyjmować robotników na nowych warunkach. Kto się nie zgłosi, będzie uważany za zwolnionego.

Na skutek tego zatargu została zwołana konferencja przez ministerstwo pracy. Narady toczyły się we czwartek i piątek. Przedstawiciele Związku klasowego tow.: Suchy i Jaromin w swych przemówieniach uzasadnili stanowisko Związku i oświadczyli, że bezwzględnie stoją przy żądaniach robotników i odrzucają propozycje przemysłowców.

Przedstawiciele innych związków sprawy spornej przeważnie zbywali milczeniem. Przemysłowcy nie chcieli ustąpić. Przedstawiciele rządu oświadczyli, że proponują, aby spór ten rozstrzygnął arbitraż rządowy. Przedstawiciele Związku klasowego oświadczyli się przeciw arbitrażowi.

Przemysłowcy zrobili drobne ustępstwa, nie mające zasadniczego znaczenia. Przedstawiciele robotników uporczywie bronili swych żądań, jednak przemysłowcy na żadne dalsze ustępstwa iść nie chcieli. W trakcie narad przedstawiciele oświadczyli się za arbitrażem. Nasi towarzysze złożyli następujące oświadczenie: „Nie uważając w zasadzie arbitrażu rządowego za odpowiednią formę załatwienia zatargów pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami, zwłaszcza w obecnych stosunkach politycznych, na zaproponowany nam arbitraż godzimy się, spowodowani do tego z jednej strony stanowiskiem innych związków, z drugiej zaś obecnem krytycznem położeniem robotników".

HUMOR I SATYRA

—o—

Wobec objęcia przez min. Prystora ministerstwa przemysłu i handlu, zachodzi konieczność stworzenia ministerstwa opieki nad przemysłem i handlem.

* * *

B. wiceminister Bronisław Pieracki z chwilą objęcia teki wicepremjera zmienił imię na: Bronisławek Po-pieracki.

* * *

Wobec spodziewanego spokojnego przebiegu sesji budżetowej — nazwa jej ma być zmieniona na „sjesta budżetowa".

(Z „Wróbli na dachu").

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 15 bm. o godzinie 7 wieczorem w swoim lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

WIECZORNICE TANECZNA urządza podgórska Organizacja Mł. TUR dziś w niedzielę w Domu tramwajarzy w Podgórzu, pl. Serkowskiego 7. Początek o godz. 5 popoł. Wstęp dla członków 60 groszy.

W SPRAWIE BAJEK DLA DZIECI I WYPOŻYCZALNI PRZEŹROCZY W TUR urzęduje tow. Misiołkówna we wtorki od 7—8 wiecz. w Sekretarjacie TUR ul. Dunajewskiego 5 III p. Oddziały TUR z prowincji mają zamawiać prelegentów do bajek dla dzieci pod powyższym adresem do tow. Misiołkównej.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu „Roxy" (ceny zniżone); wieczorem „Proboszcz wśród biedaków".
Poniedziałek: „Nieprzyjaciółka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Proboszcz wśród biedaków".

BAGATELA

Codziennie: „Niebieski walc".

WYKŁADY TUR

Związek Zawod. Drukarzy (Rynek gł. 12, III p.):
Środa 7 wiecz.: **Dr. Feliks Gross:** „Międzynarodowa organizacja pracy".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 7 wiecz.: **Prof. Wincenty Korolewicz:** „Stary Kraków" z przeźroczami.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 7 wiecz.: **Doc. UJ dr. Wiktor Ormicki:** „Przyroda i człowiek, jako czynniki polityki".

Związek Zawodowy Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)
Piątek 7 wiecz.: **Mgstr. Leszczycki:** „Walka narodów o zdobycie bieguna południowego".

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły Madryt".
Corso: „Piraci panamscy".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Muzeum: „Między ziemią a niebem".
Promień: „Simba".
Sztuka: „Droga do raju".
Uciecha: „Pokusa".
Wanda: „Noc upojeń".
Warszawa: „Dusze w niewoli".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 14 grudnia

10.10: Msza i koncert organowy z Wilna. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży katedralnej w Wilnie, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 15.40: Program dla dzieci. 16.10: Odczyt: „Dyplomacja powstania listopadowego" — wygłosi dr. J. Friedberg. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Czy byli zdrajcami" (z dziejów Nocy Listopadowej) — wygłosi prof. H. Mościcki. 16.55: Gramofon. 17.00: Odczyt z Warszawy: „Z literatury o muzyce" — wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski. 17.20: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 18.45: Feljeton z Warszawy: „Sztuka, a niepodległość" — wygłosi p. Jan Kleczyński. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25 Gramofon. 19.40: Słuchowisko z Warszawy: „Sąd na dalekim zachodzie" — Kossowskiego. 20.10: Odczyt z Warszawy o muzyce szwajcarskiej. 20.20: Koncert muzyki szwajcarskiej z Warszawy. 22.10: Rewja z teatru „Morskie Oko": „Złote szaleństwo" — w przerwie komunikaty.

Poniedziałek 15 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: Odczyt z Warszawy: „Esperanto jako rozwiązanie zagadnienia języka międzynarodowego". — 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Polski Listopad" (1830—1918—1920) — wygłosi prof. dr. K. Kumaniecki. 17.45: Muzyka lekka z Gastronomji. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt z Warszawy o muzyce współczesnej — wygłosi red. Mateusz Gliński. 20.30: Gramofon i feljeton z Warszawy: „Londyn we dnie". 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

KRONIKA

Szantażowanie groźbami

Na co sobie pozwalali jedynkarze i na kresach zachodnich świadczy dokument, który ogłasza „Słowo Pomorskie" (Nr. 286).

Jest to okólnik BBWR z dn. 13 listopada r. b. Przytaczamy z niego punkt 1-y, który da pojęcie o reszcie:

„Do P. T.
Mężów Zaufania Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

1) Sekcje dowozu. Mężowie Zaufania BBWR zorganizują w każdej miejscowości sekcje dowozu chorych, starców i uchylających się od głosowania w dniu wyborów 16 i 23 bm. — Wozy i konie dla wymienionego celu uzyskają Panowie u sympatyków i członków BBWR. — Zadanie swe sekcja wykona w sposób następujący. — W dniu wyborów około godz. 4 popołudniu sporządzi mąż zaufania listy BBWD, urzędujący w komisji wyborczej spis tych obywateli, którzy do wzmiankowanej powyżej godziny obowiązku wyborczego nie spełnili. — Przez gońca na rowerze prześle spis do sekcji, która natychmiast według spisu roześle swych ludzi do opieszałych i wywrze na nich, by uszli, względnie pojechali głosować. **Chcących się powstrzymać od głosowania zapowiedzą Panowie, że spis niegłosujących będzie przestany władzom, które z faktu powyższego przy udzielaniu ulg podatkowych, pożyczek, kredytów itp. wyciągną odpowiednie wnioski.** — Zebranemu transportowi głosujących dodadzą Panowie naszego konwojenta, który wręczy wieziony wzgl. prowadzonym obywatelom kartki listy Nr. 1.

* * *

Transport-konwojent brzmi to tak, jak gdyby chodziło nie o obywateli, udających się na wybory, lecz o aresztantów!

Czy tego rodzaju jaskrawe fakty nie podpadają pod dekret o czystości wyborów?

—ooo—

—ooo—

TUR

TEATR TUR

Na ogólne żądanie wystawia Teatr TUR w **niedzielę 14 grudnia** w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **wspaniałą komedję w 3 aktach Moliera**

„CHORY Z UROJENIA".

Doskonała gra amatorów, efektowne kostjumy i dekoracje podbiły widzów na premjerze. Sztukę poprzedzi prelekcja tow. prez. Korolewicza.

Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 1'50 zł. do 50 gr. do nabycia u tow. Pietruchy, o w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie.

BAJKI DLA DZIECI W TUR

W niedzielę 14 grudnia urządza TUR popołudnie bajek dla dzieci przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Będą wyświetlane bajki 1) Gucio zaczarowany, 2) Ziemne ludki i 3) Londyn. Początek o godz. 3 popoł. Wstęp dla dzieci 15 gr., dla starszych 50 gr. Również w niedzielę 14 bm. u Kolejarzy (Warszawska 15) o godz. 5 popoł. urządza TUR wieczór bajek. Na program złożą się 1) Grzybowe ludki, 2) Na jagody i 3) Indje.

DRUGA CZWARTKÓWKA TUR

We czwartek 18 grudnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się **niezmiernie ciekawy odczyt docenta Uniw. Jag. dra Wiktora Ormickiego pt. „Przyroda i człowiek, jako czynniki polityki".** Znany i popularny u robotników uczony, przedstawi problem przyrody i człowieka, jako czynnika polityki, na podstawie głębokich studjów. **Aktualny temat zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze robotników na czwartkówce.** Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp bezpłatny.

—ooo—

Ceny maksymalne pieczywa, mięsa i wędlin

Magistrat krakowski po wysłuchaniu opinji miejscowej Komisji do badania cen ustanowił następujące ceny maksymalne sprzedaży detalicznej z mocą obowiązującą od 15 bm.

Ceny chleba i bułek: 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 40 gr., ciemnego 34 gr., pszenno-żytniego 44 gr., razowego 50 gr., 6 i pół dkg. bułka polska 5 gr., 5 dkg. pieczywo wiedeńskie i warszawskie 5 gr.

Ceny mięsa wołowego: 1 kg. zadniego z 20% dokładką I kl. 2'50, II kl. 2'25, III kl. 2, bez dokładki I kl. 3, II kl. 2'70, III kl. 2'40 zł., przedniego I kl. 2'10, II kl. 1'80, III kl. 1'60 zł., polędwicy 1 kl. 3'20, II kl. 2'90, III kl. 2'60 zł., mięsa koszernego 1 kl. 3, II kl. 2'70, III kl. 2'40 zł.

Cielęcina: 1 kg. dych, kotlety, łopatka I kl. 3, II kl. 2'80, III kl. 2'40 zł., 1 kg. mostek karczek I kl. 2'50, II kl. 2'30, III kl. 1'90 zł.

Wieprzowina: 1 kg. boczek i wieprzowina 2'30 zł., 1 kg. szynka surowa bez dokładni 2'60 zł., 1 kg. kotlety w jatkach 3'40 zł., w sklepach masarskich 3'60 zł., 1 kg. bił i słonina cienka 2'80 zł., grubsza 3 zł., 1 kg. smalec 3'60 zł., ciemny 2'40 zł., 1 kg sadło bez otoki 3'20 zł., kiełbasy surowej 2'80 zł.

Wędliny: 1 kg. szynki wędzonej w całości 4'20 zł., krajanej na części 7 zł., westfalskiej gotowanej 5'60 zł., 1 kg. kiełbasy siekanej 3 zł., tzw. wiejskiej 3'80 zł., krajanej 4'20 zł., polędwicowej 5'80 zł., wędzonki surowej 3 zł., gotowanej 3'40 zł., 1 kg. salcesonu zwyczajnego 2'50 zł., z głowizny 3'40 zł., kiszki pasztetowej 3'50 zł., kiszek kaszanych 1'20 zł., sardelek 3'50 zł., kiełbasek wiedeńskich 4'80 zł., mieszaniny zwykłej 4 zł.

Ceny powyższe obowiązują tak w sklepach głównych, filjalnych, jak również w sklepach spożywczych.

—ooo—

Kiedy potanieje prąd elektryczny w Krakowie?

W związku z uruchomieniem dostawy prądu elektrycznego z Jaworzna dla miasta Krakowa po minimalnej cenie zachodzi konieczność znacznej obniżki ceny prądu elektrycznego, gdyż obecnie cena ta należy do najwyższych w Europie (wyższa niż np. w Berlinie). Również koniecznem jest obniżenie opłaty za elektromierz dla małych konsumentów prądu elektrycznego (anomalją jest opłata 1 zł. za elektromierz przy opłacie kilku złotych za użycie prądu miesięcznie).

W prasie zamieszczono okólnik Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 18 listopada br. w sprawie stosowania oszczędności w gospodarce komunalnej w związku z ustalaniem preliminarzy budżetowych na r. 1931/2.

W trzecim punkcie tego okólnika zwrócono uwagę na wygórowane wydatki osobowe w przedsiębiorstwach komunalnych z powodu **wysokich płac i tantjem dyrektorów.** W takich wypadkach, mając na względzie zarówno interes konsumentów jak i rentowność przedsiębiorstw, należałoby wypowiedzieć dotychczasowe umowy i ustalić nowe warunki wynagrodzenia.

Sprawa nowego uregulowania poborów dyrektora elektrowni w Krakowie jest tembardziej aktualna, że niedopuszczalną jest rzeczą, by dyrektor elektrowni w Krakowie pobierał w dalszym ciągu procentowe wynagrodzenie od ilości prądu wyprodukowanego w... Jaworznie. Jest to obecnie w Krakowie najtłuściejsza posada, przynosząca **kilka tysięcy złotych miesięcznie,** nie licząc kosztów utrzymania auta, szofera itd.

Dla naszej sanacyjnej „moralności" w magistracie i w województwie jest rzeczą charakterystyczną, że człowiek, skazany dyscyplinarnie za czyny karygodne z chęci zysku pochodzące, stoi dalej na czele miljonowego przedsiębiorstwa.

—ooo—

—ooo—

Już się rozpoczęła lichwa rybami

Niewiadomo z jakiego powodu **nagle podwyższono ceny ryb we wszystkich halach rybnych.** Naprzykład karp kosztował do czwartku 3'80 zł. za 1 kg., obecnie cena jego wynosi 5 zł. Jeszcze do świąt Bożego Narodzenia jest kilkanaście dni — a już **gwałtownie ceny ryb podnoszą się.** Prawdopodobnie na święta znacznie zdrożeją. **Możeby magistrat zajął się tą sprawą i ogłosił ceny maksymalne ryb tylko nie tak, jak co roku w dzień wilji, ale natychmiast.** Należy ukrócić samowolę handlarzy ryb, którzy podnoszą bezpodstawnie ich ceny.

—ooo—

—ooo—

SANACYJNA WĘDRÓWKA EXPRESSOWEGO LISTU. Donosi nam z Tarnowa matka tow. posła Adama Ciołkosza, uwięzionego dotąd w Grójcu, więźnia brzeskiego, że list express wysłany przez jej synowę, żonę uwięzionego posła 8 bm. z Warszawy, przybył do Tarnowa 11 bm. i to *zwykłą pocztą.* **Ten list musiał mieć w drodze jakieś dziwne przygody. Korespondencja nieszczęsnych rodzin więźniów ciężko jakoś wędrują po Polsce. Czyżby się nią ktoś więcej interesował niż adresaci? A art. 106 Konstytucji?! Machnijmy ręką! Tyle innych paragrafów zawiera ta Konstytucja, o które się nikt nie troszczy!...**

ZWIASTUNY ŚWIĄT. Na rynku krakowskim **pojawiły się drzewka z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia.** — Okoliczni wieśniacy zwieźli większą ilość drzewek jodłowych i smrekowych, które ustawili grupkami na rynku od strony pomnika Mickiewicza. A więc są to pierwsze zwiastuny świąt.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w ostatnim tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 13, dyfterja 8, koklusz 2, róża 2, odra 7, ospa wietrzna 5.

—ooo—

WYPADKI. Na placu Nowym dostał się pod wóz parokonny Mikołaja Freiberga z Zielonej, 9-letni Władysław Opiola. Chłopiec doznał licznych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia opatrzył rannego. Na ul. Retoryka spadł z roweru 46-letni Wojciech Bielecki i doznał szeregu obrażeń na twarzy. Na III moście najechał szofer autem na wóz Antoniego Mędraka. Mędrak doznał licznych obrażeń na całem ciele.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu największy sukces tego sezonu „Roxy" Connersa z p. Zaklicką w roli tytułowej. Rolę Grace odtworzy p. Kostecka. Wieczorem bawić będzie zajmująca i pełna niezwykłych przygód komedja o „Proboszczu wśród biedaków", która sukcesem niewątpliwie dorówna pierwszej komedji o tym księdzu-żołnierzu. — Jutro na przedstawieniu popularnem „Nieprzyjaciółka" Antoine'a.

Z TEATRU REWJI BAGATELA. — „Niebieski walc" zdobył sobie powodzenie na miłej scence rewjowej w Bagateli. P. Stanisława Karlińska, rozdając pulowery na widowni, z wrodzonym czarem sieje wokoło humor. P. Carnero, P. Kamińska na czele z pp.: Łozińską i Hryniewiczówna — tworzą świetny komplet, zmuszając do bisowania. — Niefrasobliwy humor, mnóstwo werwy i życia we wszystkich punktach programu daje gwarancję, że „Niebieski walc" utrzyma się długo na afiszu. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7'15 i 9'30 wieczorem. Kasa teatru czynna codziennie bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczór.

„STARA BAŚŃ" W BAGATELI. Dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędzie się w Bagateli trzecie przedstawienie „Starej baśni" J. I. Kraszewskiego w oryginalnej inscenizacji i pod kierunkiem artystycznym p. J. Chełmirskiej. Ilustracje muzyczną, opracowaną przez maestra Schreyera, wykona orkiestra 20 pułku piechoty. Bilety do nabycia w kasie Bagateli.

DRUGI WIECZÓR KAMERALNY (muzyka polska) odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 6'30 wieczorem w sali YMCA, ul. Krowoderska 8. W programie utwory Z. Noskowskiego i W. Żeleńskiego, w wykonaniu p. Ludwiki Filipek-Jaworzyńskiej (śpiew), p. Stanisławy Ahlamowicz-Mayerowej (fortepian), p. Artura Opeczyńskiego (skrzypce), p. Leopolda Bobulewicza (altówka) i p. Juljana Papieża (wiolonczela). — Początek punktualnie o godzinie 6'30 wieczorem. Goście mile widziani.

PROPAGANDA PRZECIWGRUŹLICZA. Staraniem szkoły zdrowia i Związku lekarzy Kas chorych wyświetlany będzie w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem i w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w Muzeum przemysłowem film pod tytułem „W objęciach niewidzialnego wroga". Bilety 20 i 50 groszy.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę „Manewry jesienne", wieczorem „Żonaty kawaler".

ODCZYTY I ZEBRANIA

PITIGRILLI, głośny pisarz powojennej doby, wygłosi we czwartek 18 bm. w Starym Teatrze w języku francuskim odczyt o „Młodości współczesnej kobiety".

STARANIEM TOWARZYSTWA „ESPERANTO" W KRAKOWIE odbędzie się jutro w poniedziałek w sali kina Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9, I p.) uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci dra. L. L. Zamenhofa z nader bogatym programem artystycznym. Podczas pauzy 20 minut próbnej lekcji Esperanta. (Należy przynieść zeszyt i ołówek). Początek o godzinie 7.45 wieczorem. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORYCZNEJ PROFESORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH odbędzie się jutro w poniedziałek o godzinie 18 w Czytelni Centralnej Bibljoteki OSK. Porządek dzienny: Referat pod tytułem „Rodzina, w nauce o Polsce współczesnej" wygłosi prof. Dr. Ad. Matuszek.

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. — We czwartek 18 grudnia o godzinie 19 odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy chorych (ul. Batorego 3, III piętro) wieczór seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowany staraniem Związku lekarzy Kas chorych „Koło Kraków". Wieczór ten obejmuje referaty: Dra Henryka Leuchtera: „Rzeżączka metastatyczna". Dra Maksymiljana Blasberga: „Drobne objawy dokrewno-gruczołowe w codziennej praktyce lekarskiej". Goście (lekarze) mile widziani.

—ooo—

PIERWSZA W POLSCE HUTA SZKŁA DO ŻARÓWEK. Dnia 2 bm. odbyła się na terenach fabrycznych Polskich Zakładów PHILIPS w Warszawie uroczystość poświęcenia pierwszej w Polsce huty szklanej dla produkcji baloników do lamp oświetleniowych i radjowych. Po uroczystości poświęcenia huty głos zabrał Gen. Dyr. Koncernu Philipsa, Oficer Orderu „Polonia Restituta" Dr. A. PHILIPS. W swojem przemówieniu, wygłoszonem w języku francuskim, wyraził podziw dla ogromu prac, dokonanych w Polsce od czasu jego ostatniej tutaj bytności. Następnie zabrał głos Naczelny Dyrektor Polskich Zakładów Philips p. F. Walterscheid, który przedstawił rozwój przedsiębiorstwa od chwili jego powstania, t. j. od roku 1922, kiedy to Philips wypuścił w Polsce pierwszą żarówkę jednowatową w kształcie gruszki, zmontowaną z półfabrykatów holenderskich. Życzliwe przyjęcie, zachęciło założycieli do dalszej energicznej pracy, której owocem było budowanie w r. 1923 pierwszych własnych budynków fabrycznych przy ul. Karolkowej. Z każdym rokiem fabryka rozbudowywała się coraz bardziej. Dziś fabryka zatrudnia 353 robotników i 373 urzędników, z czego poniżej 1 procent Holendrów. Obecnie zbudowano pierwszą w Polsce hutę szkła do wyrobu baloników szklanych dla celów przemysłu żarówkowego i radjowego o powierzchni użytecznej 2.160 metrów kwadr., tak że ogół terenów fabrycznych wynosi dziś 30.500 metrów kwadr., z czego powierzchnia użyteczna 14.000. Huta ta zdolna jest wyprodukować przy 8-godzinnym dniu pracy około 8 miljonów baloników rocznie i to zarówno do lamp oświetlonych jak i radjowych. Następny mówca, Dyrektor Techniczny p. Custers zaznajomił obecnych z techniczną organizacją przedsiębiorstwa, poczem nastąpiło zwiedzanie zabudowań fabrycznych pod kierownictwem specjalnych przewodników.

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA—CRACOVIA. Dziś w niedzielę o godzinie 11.30 przedpołudniem rozegra I drużyna Cracovii z I drużyną RKS Legji zawody na boisku Cracovii. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

DZIESIĘCIODNIOWY KURS NARCIARSKI organizuje Bratnia Pomoc Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w kolonji akademickiej w Pławnej, powiat Bobowa, ad Stróże, położonej w przepięknej okolicy podgórskiej. Uczestnicy kursu otrzymują mieszkanie w budynku kolonji. Całkowite utrzymanie, posiłki pięć razy dziennie, 5 złotych dziennie. Sprzęt narciarski należy posiadać własny. Uczestnikami kursu mogą być studenci i studentki wszystkich wyższych uczelni w Krakowie. Rozpoczęcie kursu około 26 grudnia lub w styczniu w zależności od warunków atmosferycznych. Wyjaśnień udziela i przyjmuje zgłoszenia komisja informacyjna Bratniej Pomocy codziennie prócz niedziel i świąt godz. 13 do 14 w lokalu Zarządu (ul. Jabłonowskich 10—12).

—ooo—

—ooo—

Z Polski

ŚMIERĆ W KOPALNI. Podczas pracy na kopalni „Kościuszko" w Jaworznie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Juljan Langer (32 lat) robotnik kopalniany. W czasie, gdy Langer przesuwał wózki oderwał się duży kawał węgla z bocznej ściany, który przygniótł Langera. Niedługo potem Langer zmarł.

NIÓSŁ PODATEK DO WÓJTA I W DRODZE GO ZAMORDOWANO. Władysław Curyło zamieszkały w Borzęcinie (pow. Brzesko) wybrał się do wójta celem zapłacenia podatku. Ponieważ Curyło nie powrócił na noc do domu, szwagier jego Andrzej Wójcik wszczął poszukiwania i znalazł Curyłę zamordowanego na polnej drodze w przysiółku Warys. Zachodzi tu prawdopodobnie mord rabunkowy.

WIELKI PROCES POLITYCZNY W STRYJU. Przed sądem okręgowym toczy się rozprawa przeciw 96 osobom, oskarżonym o przynależność do tajnego stowarzyszenia ukraińskiego, o werbowanie członków itp. Stowarzyszenie to działało pod maską drużyn harcerskich w wieku pozaszkolnym. Wśród oskarżonych figurują przeważnie słuchacze wyższych uczelni oraz częściowo młodzież robotnicza. Na wniosek obrony, która zażądała powołania całego szeregu nowych świadków, proces odroczono. W dniu odbywającej się rozprawy policja wykryła działającą na terenie Stryja ukraińską organizację wojskową, do której wciągnięto uczniów miejscowych szkół. Aresztowano m. inn. Piotra Rymka, ucznia szkoły handlowej, Wasyla Jackiwa, Romana Lebytowicza i Juljana Wańczuka, uczniów 8 klasy gimnazjum oraz Juljana Majdę, Juljana Ruszczyka, Stefana Łuczyka i Aleksego Bodnara. Wszyscy oskarżeni są z art. 58 k. k.

KONFISKATA BRONI. Podczas rewizji w woj. krakowskim skonfiskowano 45 sztuk rewolwerów, 25 karabinów, 35 strzelb, 12 pistoletów itd.

KRAJOWA WYSTAWA WSPÓŁCZESNEJ KSIĄŻKI POLSKIEJ I GRAFIKI W ŁODZI. — W niedzielę 7 grudnia została w Łodzi otwarta wystawa współczesnej książki polskiej i grafiki, w wielkiej sali budynku miejskiej galerji sztuki w parku Sienkiewicza. Wystawa, zorganizowana z inicjatywy Towarzystwa bibljofilów w Łodzi, przy czynnym współudziale wydziału oświaty i kultury magistratu m. Łodzi, daje prawie pełny obraz współczesnej produkcji książki w Polsce i związanych z tą produkcją mechanicznych i odręcznych technik graficznych, służących ozdobie, ilustracji książki i reprodukcji dzieł sztuki. W wystawie bierze udział szereg najpoważniejszych firm wydawniczych w Polsce, jak księgarnia wydawnicza Gebethnera i Wolffa, zakłady wydawnicze i graficzne M. Arcta, Dom Książki Polskiej, instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska", księgarnia nakładowa L. Fischera. Z przedsiębiorstw zaś graficznych, oprócz wspomnianych już zakładów graficznych M. Arcta i instytutu wyd. „Bibljoteka Polska", do którego należą jedne z największych w współczesnej Polsce zakłady graficzne w Bydgoszczy, bierze w wystawie udział Drukarnia Narodowa N. Telza w Krakowie i szkoła przemysłu graficznego w Warszawie. Techniki graficzne odręczne reprezentują na wystawie drzeworyty i miedzioryty artysty St. Jakubowskiego z Krakowa. Oprawę książki reprezentują artystyczne prace zakładu introligatorskiego R. Jahody z Krakowa, Radziszewskiego z Warszawy i państwowej żeńskiej szkoły przemysłowej w Łodzi. Nie brak też na wystawie osobnego działu pięknych druków polskich towarzystw bibljofilskich. Wystawa świadczy dobitnie o poważnym wysiłku i rozwoju przemysłu graficznego w Polsce, który z wyjątkiem światłodruku produkuje już dziś wszystkie najnowsze mechaniczne techniki graficzne, jak druk czterobarwny, druk offsetowy, rotograwiury itp. i stara się wykonaniem dorównać produkcji zagranicznej.

ŚWIĄTNIKI WYRZUCAJĄ WÓDKĘ. We wsi Świątniki Górne w pow. krakowskim odbył się 30 listopada plebiscyt w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu na terenie gminy Świątniki Górne. Była to druga próba tego rodzaju. Już przed dwoma laty odbył się w Świątnikach plebiscyt w sprawie sprzedaży alkoholu, który wszakże wskutek silnej agitacji propinatorów, zakończył się zwycięstwem amatorów wódki. Najwięcej uganiał się wtedy za wódką ówczesny dyrektor spółdzielni w Świątnikach, niejaki Józef Kowal.

Odbyły dnia 30 listopada plebiscyt, pomimo ponownie zajadłej agitacji propinatorów i tegoż samego p. Kowala, zakończył się zwycięstwem. Tylko 173 głosy padły w obronie wódki, a 376 głosów było za zakazem sprzedaży alkoholu na terenie gminy Świątniki Górne, 5 kartek było nieważnych. W głosowaniu brało udział 66 procent uprawnionych. Tak więc w najbliższym czasie zniknie ze Świątnik Górnych ten najgorszy wróg proletarjatu — alkohol.

NAPAD RABUNKOWY NA SAMOCHÓD. We czwartek w godzinach popołudniowych dokonano napadu rabunkowego na przejeżdżający samochód. W odległości około 50 metrów od wsi na samochód napadło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zmusili jadącego samochodem Jędrzejczaka do zatrzymania się. Bandyci zażądali wydania broni, a gdy im pasażerowie oświadczyli, że jej nie posiadają, dokonali rewizji, poczem wsiedli do samochodu z zamiarem ucieczki, zostali jednak spłoszeni przez nadjeżdżający samochód. Śmiały ten napad ma być dziełem poszukiwanej od dłuższego czasu szajki, która wytropiona na Pomorzu, przeniosła się do północnych powiatów Wielkopolski, dokonując tam licznych napadów.

OBŁĄKANY TAŃCZĄCY POŚRÓD PŁOMIENI. We wsi Litowice (pow. włodzimierski) straż pożarna wezwana pozostała do ognia. Gdy strażacy przybyli na miejsce pożaru, oczom ich przedstawił się tragiczny widok: właściciel płonącego gospodarstwa, Piotr Muzyka, zupełnie nagi, z płonącą żagwią w ręku tańczył dokoła pożaru i podpalał dalsze zabudowania. Furjata ubezwładniono po długich z nim zmaganiach się. Gospodarstwo spłonęło doszczętnie.

—ooo—

Z zagranicy

UCIECZKA DO ARESZTU — PRZED MĘŻEM. Przed jednym z sądów wiedeńskich stanęła pewna kobieta, która sama oskarżyła się o przeprowadzenie operacji spędzenia płodu i przytem wymieniła nazwisko kobiety, na której tego zabiegu dokonała. Okazało się jednak, że oskarżenie to było zmyślone. Na pytanie dlaczego to zrobiła, odpowiedziała, że chciała dostać się do aresztu, aby uwolnić się od męża, który ją stale maltretował. Cel swój osiągnęła, bo za wprowadzenie władzy w błąd i oczernienie niewinnej kobiety została skazana na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

LISTY Z KRAJU

—o—

Gorlice, 12 grudnia.

SANACJA GROZI WYWŁASZCZENIEM CHŁOPÓW

Przyzwyczajenie — druga natura — mówi przysłowie. Nasza policja tak się przyzwyczaiła do rozpędzania zgromadzeń, że rozpędza nawet zgromadzenia całkiem niepolityczne i to pomimo, że wybory już się skończyły. Dnia 3 bm. zjechali się w domu Stanisława Ptaszkiewicza chłopi z Kobylanki, Krygu, Dominikowic, Lipinek, Wójtowej, Libuszy, Męciny i Męciny Małej, którzy są właścicielami terenów naftonośnych w gorlickiem zagłębiu naftowem i są zagrożeni projektowanem podobno przez rząd wywłaszczeniem w drodze dekretu prezydenta Rzeczypospolitej właściciel; terenów naftonośnych. Zgromadzenie to nie miało żadnego charakteru politycznego, miało obradować wyłącznie nad sprawą projektowanego wywłaszczenia czyli nad prywatnemi, majątkowemi sprawami zgromadzonych. Pomimo to nie odbyło się, gdyż zostało rozpędzone przez policję, skonsygnowaną z dwóch posterunków: w Gliniku Marjampolskim i Zagórzanach. Żadnych tłumaczeń ze strony zgromadzonych nie chciano nawet słuchać.

Zatem chłopom polskim nie wolno się zbierać i naradzać nawet w swoich własnych prywatnych sprawach. Milczeć muszą, gdy szykowane są plany pozbawienia ich, ich własności. Nie jest to żadną tajemnicą. Pisał o tym projekcie dobrze poinformowany o zamiarach kół gospodarczych rządu organ p. Stapińskiego „Przyjaciel Ludu" w numerze z dnia 30 listopada br., zapowiadając, że chłopi utracą wszystkie dotychczas posiadane prawa do dochodów z eksploatacji wartościowych minerałów, znajdujących się pod powierzchnią ich gruntów. Może niedługo i walne zgromadzenia akcjonarjuszów towarzystw akcyjnych będą rozpędzane przez policję. Poco wogóle ludzie, należący do „narodu idjotów" mają się zajmować swojemi sprawami, choćby majątkowemi?

I policja ma czas na rozpędzanie zgromadzeń, gdy tymczasem rośnie ilość kradzieży, których sprawcy zostali niewykryci. Wystarczy wymienić kradzież w Składnicy Kółek Rolniczych w Gorlicach, popełnioną 19 listopada br. w rynku o 10 metrów. 2 bm. okradziono konsum robotniczy i sklep Pinkasa Rotcha, mimo, że oba te sklepy znajdują się pod nosem posterunku policyjnego w Gliniku Marjampolskim. Było i wiele innych kradzieży, których sprawców policja nie pochwyciła. Byłby może już czas, by policja przestała się zajmować polityką, a zajęła się łapaniem złodziei.

—ooo—

Wywiad marszałka Piłsudskiego o roli prezydenta Rzplitej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 grudnia.

Półurzędowa agencja „Iskra" ogłasza dziś wywiad z marszałkiem Piłsudskim. Wywiad dotyczy specjalnej roli prezydenta w państwie, z której to roli — wedle wywiadu — wynika, że prezydent musi mieć **dalekoidący wpływ zarówno na rząd jak i na ciała parlamentarne.** Rola prezydenta sprowadzić się musi nie do czego innego, jak do musu **regulowania całej maszyny centralnej.** Marszałek oświadcza, że **nie** jest zwolennikiem wyboru prezydenta przez Sejm i Senat, lecz nie wskazuje drogi, w jaki sposób wybór ma być dokonany. Wywiad zaznacza tylko, że musi to być **inny czynnik:** czynnik powszechności.

Pozatem w wywiadzie znajdują się niektóre wyrażenia, znane z poprzednich wywiadów.

—ooo—

Wybory polskie przed obliczem Europy

Berlin, 13 grudnia. — Rząd Rzeszy opublikował **dziś** notę niemiecką, w sprawie wykroczeń **powstańców** polskich na Górnym Śląsku przeciw mniejszości niemieckiej, — która wczoraj została wręczona generalnemu sekretarzowi Ligi narodów. W nocie dodatkowej rząd niemiecki oświadcza, że po przesłaniu noty z dnia 27 ub. miesiąca do wiadomości jego doszły szczegóły nowych gwałtów, które przedstawiają się jako jawne naruszenie konwencji genewskiej z dnia 15 maja 1922 roku i prosi o przesłanie tego nowego materiału członkom Rady Ligi. Pierwsza część noty wymienia dwanaście wypadków gwałtu, dokonanego na ludności niemieckiej Górnego Śląska. — Druga część zaznacza, że nie są to jedyne akty teroru, gdyż rządowi niemieckiemu znanych jest **około 200 podobnych wypadków gwałtu.** W trzeciej części noty rząd niemiecki oskarża władze polskie o tolerowanie jawnych gwałtów, zdążających do systematycznego gnębienia i niszczenia mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku.

—ooo—

Steeg utworzył rząd koncentracyjny

Paryż, 13 grudnia. Po dłuższem przesileniu rządowem misja senatora Steega została uwieńczona **sukcesem.** W nocy z piątku na sobotę Steeg utworzył nowy rząd sięgający od ugrupowań lewicy mieszczańskiej, dotychczasowej opozycji, daleko w głąb prawicy. Na prawo dochodzi obecny rząd tak daleko, jak **dotychczasowy gabinet Tardieu,** na lewo posunął się natomiast **aż do radykałów.** Nowy premier, senator Steeg, który przez długie lata piastował urząd gubernatora Algeru i Marokka, objął tekę ministra kolonij. — W przeciwieństwie do 34 członków gabinetu Tardieu obecny rząd składa się z 30 członków: 18 ministrów i 12 podsekretarzy stanu. Skład jego tworzy 6 senatorów i 24 deputowanych, których podział na partje przedstawia się następująco: 3 senatorów frakcji **radykalnej:** Steeg, Sarraut, Mounier, 1 senator frakcji Poincarego: Cheron; 2 senatorów zjednoczenia demokratów i radykałów: Barthou i Boret; 2 deputowanych frakcji społecznych radykałów: **Briand** i Painleve; członek prawicy socjalnej: Frederic Brunet; członek lewicy niezależnej: Auguste Brunet; 8 **radykałów:** Chautemps, Daladier, Queuille, Palmade, Marchandeau, George Bonnet, Leon Meyer, Berthod; 5 członków lewicy radykalnej: Loucheur, Germain Martin, Danielou, Gourdeau, Millot; 5 członków lewicy republikańskiej: Leygues, Grinda, Thoumyre, Barety, Rene Coty; członek frakcji Franklin-Bouillona: Riche; a wreszcie bezpartyjny Cautru. Obsada najważniejszych tek przedstawia się następująco: prezydjum i kolonje Steeg, sprawy wewnętrzne Leygues, sprawiedliwość Cheron, sprawy zagraniczne Briand, skarb Germain Martin, sprawy wojskowe Louis Barthou, marynarka Albert Sarraut, oświata Choutemps, roboty publiczne Daladier, handel i przemysł Loucheur, lotnictwo Painleve. Dziś o godz. 10 rano nowy rząd przedstawił się prezydentowi republiki. — Izbie przedstawi się rząd przypuszczalnie we wtorek.

PIERWSZE POSIEDZENIE RZĄDU STEEGA

Paryż, 13 grudnia. Po przedstawieniu się prezydentowi republiki w pałacu Elizejskim nowy gabinet francuski odbył pierwszą radę ministrów. Następne posiedzenie gabinetu odbędzie się we wtorek, na którem zostanie ustalony program rządu, jaki premjer wygłosi na posiedzeniu Izby we czwartek. Steeg oświadczył dziennikarzom, że rząd jego stawia sobie za program bezpartyjną sprawiedliwość, odprężenie namiętności, bezpieczeństwo, przy równoczesnem zachowaniu równowagi budżetowej, oraz skojarzenie interesów gospodarczych z kwestją socjalną.

Rewolucja w Hiszpanji przeciw dyktaturze

BUNT WOJSKOWY

Paryż, 13 grudnia. Z nad granicy francusko-hiszpańskiej donoszą, że w garnizonie **Jaca,** miejscowości leżącej w północnej Hiszpanji, tuż nad **granicą francuską wybuchł bunt.** Garnizon ten liczy około 1.500 ludzi piechoty i artylerji. Do buntu **przyłączyło się także kilkaset osób cywilnych,** które zaopatrzyły się w broń w lokalnym magazynie wojskowym.

Powstańcy w autach i pieszo ciągną na miasto **Huesca.** Jak dalej donoszą, wojskowy gubernator miasta Huesca, generał Las Heras i jego adjutant, którzy wybrali się na czele oddziału wojskowego do Jaca, zostali **na drodze pojmani i zmuszeni do maszerowania na czele oddziału powstańców.**

Wieczorem **powstańcy dotarli do Huesca** i z oddziałem wojsk rządowych stoczyli **walkę, podczas której kilka osób zostało zabitych, w tem pewien major i porucznik.** Kilka garnizonów północnej Hiszpanji zostało zaalarmowanych.

Krążą pogłoski, że **na czele powstania stanął lotnik hiszpański major Franco,** który niedawno zbiegł z więzienia wojskowego w Madrycie. — W Jaca powstańcy uwięzili kilku zakładników, a między nimi tamtejszego biskupa.

Jak z Madrytu donoszą, rząd wysłał silne oddziały wojskowe z Madrytu celem stłumienia buntu. Na wieść o wybuchu powstania **przywódcy republikanów hiszpańskich, żyjący we Francji na wygnaniu, tłumnie przedostają się do kraju** celem niesienia powstańcom pomocy.

NARÓD POWSTAŁ DO BOJU. — STUDENCI WALCZĄ POD WODZĄ PROFESORÓW.

Paryż, 13 grudnia. Z Madrytu donoszą: Na wieść o wybuchu buntu w garnizonie Jaca, została natychmiast zwołana rada ministrów, poczem wydano komunikat oficjalny tej treści: W miejscowości granicznej Jaca wybuchł bunt tamtejszego garnizonu, do którego **przyłączyły** się różne elementy cywilne. Połączenie z Jaca jest częściowo **zerwane.** Chodzi w tym wypadku o bunt bez jednolitego programu i celu. Na prowincji panuje zupełny spokój. W celu stłumienia buntu wysłał rząd ekspedycje karną i zdecydowany jest winnych ukarać bez pardonu.

W całej Hiszpanji zaprowadzono cenzurę. — Dzienniki zostały zawiadomione, że **wiadomości o buncie lub o strajkach mogą umieszczać tylko te, które otrzymają z ministerstwa spraw wewnętrznych** w formie komunikatów. Wedle dalszych prywatnych doniesień **powstanie rozszerza** się także na inne miejscowości Hiszpanji północnej. Z Madrytu i Saragosy wyruszyło **około 300 studentów pod przewodnictwem 2 profesorów** i rozrzucają ulotki wzywające do walki o republikę.

STRAJK GENERALNY W SARAGOSIE

Paryż, 13 grudnia. Na peryferjach miasta Jaca toczą się **walki między wojskami rządowemi a powstańcami, do których przyłączyła się ludność cywilna.** Opór powstańców jest jednak stosunkowo słaby. Wydaje się, że — o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki — powstanie w niedługim czasie będzie zlikwidowane. W Saragosie ogłoszono **strajk generalny.** Na ulicach doszło do **strzelaniny między republikanami a policją.** Sądzą, że strajk w **Saragosie** ma być sygnałem dla przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego przez robotników. W Madrycie aresztowano b. posła republikańskiego Alberneza i trzech dziennikarzy.

UŁASKAWIENIE

Paryż, 13 grudnia. Jak z Madrytu donoszą król hiszpański podpisał wczoraj ułaskawienie dla przywódcy katalońskiego ruchu separatystycznego pułkownika Macii. Jak wiadomo, płk. Macia przebywa obecnie na wygnaniu w Belgji.

TELEGRAMY

Wyjazd marszałka Piłsudskiego zagranicę

Warszawa, 13 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wyjazd marszałka Piłsudskiego spodziewany jest **w przyszłym tygodniu,** jednak dokładna data nie jest ustalona. Krąży pogłoska, że pobyt oprócz **Madery** obejmie też **Egipt.** Pogłoska, że marszałek odwiedzi też pewne stolice zagraniczne, nie znajduje potwierdzenia.

Jeszcze jeden generał w rządzie

Warszawa, 13 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsze pisma wieczorne donoszą, że wiceministrem pracy i opieki społecznej ma zostać generał Orlicz **Dreszer.**

—ooo—

NIEMA ZMIAN WOJSKOWYCH WE FRANCJI

Paryż, 13 grudnia. Ministerstwo wojny dementuje pogłoskę o zmianie na najwyższych stanowiskach armji francuskiej. Wedle komunikatu chodzi jedynie o zwyczajne zmiany personalne, co jednak nie odnosi się do najwyższego dowództwa armji. (Chodzi o pogłoskę, że gen. Weygand ma zostać następcą Petaina).

O POROZUMIENIE FRANCUSKO-WŁOSKIE

Waszyngton, 13 grudnia. Sekretarz stanu Stimson oświadczył dziennikarzom, że ambasador amerykański w Brukseli Gibson otrzymał nieograniczone pełnomocnictwa działalności nieoficjalnej w sprawie zbliżenia francusko-włoskiego w kwestji rozbrojenia na morzu. Może on użyć wszelkich metod, jakie uzna za stosowne.

DEMONSTRACJA GANDYSTÓW W BOMBAJU

Londyn, 13 grudnia. Po pogrzebie pewnego zwolennika Gandhiego, który zginął pod kołami samochodu, na ulicach Bombaju doszło dziś do demonstracji nacjonalistów hinduskich. Podczas rozpędzania demonstrantów policja użyła broni, raniąc czterdzieści osób.

Spółdzielczość a wyniki wyborów

Rezultaty ostatnich „wyborów" są niewątpliwie specjalnie klęskowe z punktu widzenia interesów spółdzielczości.

Niezależnie bowiem od politycznego nastawienia przyszłej „większości" sejmowej, trzeba stwierdzić, iż wielu wybitnych posłów z tej większości znanych jest ze swych **anty-spółdzielczych poglądów i działalności.** Zważmy tedy, iż wśród posłów BB będzie p. **Hołyński, dyrektor „Lewjatana".** Dalej przedstawiciele kupiectwa w osobach p. Wartalskiego (do niedawna dyrektora Stowarzyszenia Kupców Polskich) oraz p. **Wiślickiego,** kierownika podobnego zrzeszenia kupiectwa żydowskiego.

W gronie małopolskich posłów i senatorów BB znajduje się także p. „książę" Lubomirski, jeden z przywódców ziemian w Małopolsce, członek austrjackiej b. Izby „Panów" z Wiednia; znalazł się tam również p. Laurysiewicz, jeden z kierowników Urzędu Lewjatana, koroną zaś tego agrarno-kapitalistycznego grona będzie **p. Stecki, prezes Zw. Ziemian.**

Czy w takiem „towarzystwie" można liczyć na jakąkolwiekbądź przychylność ostatnio wybranego Sejmu dla postulatów spółdzielczości?

Spółdzielczość domaga się reformy podatkowej, ale takiej, któraby odciążyła spółdzielczość od nadmiernego opodatkowania, obecnie kupiectwo zaś domaga się „zrównania" spółdzielczości pod względem podatkowym z resztą handlu. A więc domaga się właściwie specjalnego **uprzywilejowania kupiectwa,** bowiem księgowość spółdzielni, instytucyj na zysk nieobliczonych, pozwala na pełny wymiar podatków, podczas gdy księgowość kupiectwa jest tak prowadzona, **by wymiar podatków uniemożliwić.** Kupiectwo domaga się różnych premij eksportowych, podczas gdy spółdzielczość w interesie krajowych spożywców przeciwstawia się tym premjom, powodującym nieuzasadnioną drożyznę przedmiotów pierwszej potrzeby.

Postulaty spółdzielczości, jak widzimy na tych kilku przykładach, są zupełnie sprzeczne z **apetytami BB,** reprezentującego obecnie — pod względem gospodarczym — **interesy kapitalistów, przedsiębiorców, kupców i ziemian.** Na uboczu pozostawiamy umyślnie polityczne oblicze większości BB w Sejmie, też **jaskrawo obrażające podstawy etyczne spółdzielczej ideologji.** Jaki stąd wniosek? Organizacje spółdzielcze, pogłębiając świadomość swych członków, muszą się też przyczynić do składu najbliższego normalnego Sejmu, był on bardziej spółdzielczy.

Wielki wybór! na Gwiazdkę



ZEGARKÓW „Omega", „Zenith", „Doxa", „Cyma" i t. d. Pierścionków i Obrączek ślubnych, Sygnetów, Kolczyków, Branzoletek — złoto 14-karatowe.
Srebrnych Papierośnic, Cukiernic, Nakryć stoł., Platery.
Zegarów i Budzików
CENY NISKIE. CENY NISKIE.
Wszelkie reparacje wykonuje solidnie i tanio. Kupuję złoto ... za 15 gr. w znacz. poczt.

poleca **L. Brüll**
Kraków, Starowiślna 29

Na „GWIAZDKĘ"





na raty miesięczne od zł. 25
oryginalnej szwajcarskiej marki
„SUCCESSOFON"

patefony walizkowe	od zł. 120	maszyny do szycia ręczne	od zł. 220
gramofony tubowe	od zł. 140	maszyny do szycia nożne	od zł. 250
patefony salonowe	od zł. 195	maszyny do szycia salonowe	od zł. 340
patefony luksusowe		maszyny do szycia szafkowe	
skórzane i imitacja	od zł. 245	maszyny do szycia używane jednak zupełnie jak nowe bajecznie	
patefony szafkowe	od zł. 360	tanio od zł. 96	

Olbrzymi wybór świeżo na skład nadeszłych najnowszych płyt gramofonowych i kolędowych. — Do każdego gramofonu dodajemy 3 płyty zupełnie bezpłatnie. — Przypominamy zarazem, że kupno maszyny do szycia — lub gramofonu jest rzeczą zaufania! Warunki nasze są najdogodniejsze, ceny najtańsze a towar pierwszorzędny. — Tylko w największym Składzie gramofonów i maszyn do szycia.
Kraków — Zwierzyniecka 6.

NARTY ŁYŻWY BUTY

Wszelkie przybory narciarskie
...
Oddział Sportowy **TECHNOTARG**
Kraków, Sławkowska L. 14.

Meble

kuchenne przedpok. i pokoje dziecinne
nowocześnie wykonane
najtaniej
„Specjalność"
Sławkowska 12.

Unieważnia się zgubioną książkę wojskową, wydaną na nazwisko Wajdyga Jan, — wystawioną przez P. K. U. Wadowice.



SCOTT

to nazwisko przypomina nam, komu zawdzięczamy wyprodukowanie z tranu emulsji ... wywołującej zaburzeń żołądkowych.
Od połowy stulecia Emulsja Scotta wywalczyła sobie pierwsze miejsce między innemi środkami odżywczemi i wzmacniającemi.
... nu. Wartość ta jest jeszcze zwiększona w Emulsji Scotta przez sole wapnia i fosforu.
Żądajcie wyłącznie oryg. **EMULSJI SCOTTA**
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

FIRANKI

i MATERJAŁY ...
Fabryca Firanek **MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23.**



„KONFEKCJA"

E. WOHLMUTH i CH. RUBIN
Kraków, ul. Grodzka 59.

poleca w wielkim wyborze płaszcze damskie według ostatnich modeli. Ubrania marynarkowe, sportowe zarzutki, trenchcoaty, ubrania studenckie, chłopięce i dziecinne, w pierwszorzędnem wykonaniu po cenach niskich.
Wielki wybór mundurów i płaszczy studenckich

Pantofle domowe

Najmilszy podarek na gwiazdkę
Ciepłe! Miłe! Wygodne!

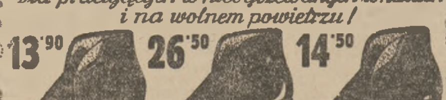


5'90 — Prześliczne filcowe pantofle domowe z chrom. podeszwą dla dzieci wielk. 21—26 zł. 5'90, 27—30 zł. 6'90
7'50 — Nadzwyczaj szykowne z chrom. podeszwą w różnych kolorach
6'90 — Cieplutkie ... wielk. 21—26 zł. 6'90



7'90 — Pant. ciepły i praktyczn. zł. 7'90; z obc. i tward. napięt. „ 9'90; w lepszym gatunku „ 13'90; w wytworn. gatunku „ 16'90
15'90 — Dla wytwornej Pani eleganckie i szykowne, z białą nadzwyczaj ciepłą podszewką w różnych kolorach
9'90 — Najlepsze pant. dom. dla Panów z obc. i tward. napięt. zł. 9'90; w wytwornym gat. „ 16'90

Dla pracujących w nieogrzewanych lokalach i na wolnem powietrzu!



13'90 — Ciepłe i praktyczne, podeszwa z filcu i skóry wielk. 35—41 zł. 13'90, „ 42—46 „ 15'90
26'50 — Dla wrażliwych na zimno, nadzwyczaj ciepłe i mocne wielk. 36—42 zł. 26'50, „ 43—47 „ 29'50
14'50 — Melton, ciepłe i nieprzemakalne z gum. podeszwą i obcasem wielk. 36—41 zł. 14'50, „ 42—47 „ 19'50

Do nabycia we wszystkich filjach.

Del-Ka

Wałeczki

i Kit do okien
Rogóżki
Chodniki kokos.
Kalosze
Śniegowce
Essencje do Wódek
Poleca
Tow. Handl. **REIM** Sp. z o. o.
Kraków, Rynek 37.

PIĘKNĄ

i tanią bieliznę damską, męską i pościelową nabędziesz tylko wprost we **Fabryce bielizny „Słońce" Kraków Florjańska l. 49.**

Za pół darmo! na Gwiazdkę

najodpowiedniejszym podarunkiem jest bielizna zakupiona w Wytwórni **Dessous Elegant, Kraków Senacka 9** — (przecznica Grodzkiej). 1516

Podarki na Gwiazdkę

zegarki, zegary, pierścionki i inne podarki tanio:
HENRYK LABIN
Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski
Kraków, Stradom 27.

KUPONY RABATOWE

wydaje przy kupnie firma
MAREK CZOPP
w Krakowie, Szewska L. 13
Skład pończoch, rękawiczek, bielizny i obuwia. Za zwrot ... bloków na 20 zł. wydaje towar za 1 zł.

Unieważniam książkę Kasy Chorych, na nazwisko Gajos Józef, Kraków, Podbrzezie 3

TOREBKI DAMSKIE

portfele, portmonetki, teki ze skór prawdziwych krokodylowych, fokowych, kozłowych i innych oraz manicury i skórzane nesesery jakoteż wyroby weneckie w największym wyborze poleca:
D. GEMEINER, Kraków, Krakowska 4
w podwórzu parter.
Na Gwiazdkę ceny specjalnie zniżone.

NA GWIAZDKĘ! NA GWIAZDKĘ!

TRZECH LAMPOWY APARAT
TELEFUNKEN Z LAMPAMI tylko za zł 170.
Aparaty i przybory fotograficzne, radjosprzęt poleca
RADJO-SFINKS, Kraków, Karmelicka 13.

30% taniej

NA RATY! NA RATY!
Płaszcze damskie, palta, reglany i t. p.
J. i S. EMMER
Kraków, ul. Florjańska 43 (front). Telefon 142-11.

Wszelkie artykuły drogueryjne, kosmetyczne i gospodarcze poleca nowootwarta
Drogueria L. KERZA
Kraków, Wielopole 24, naprzeciw PKO
UWAGA. Świeży tran stale na składzie. UWAGA.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.